

Apel o pomoc przy żniwach

Niekorzystne warunki klimatyczne w br. spowodowały znaczne opóźnienie prac żniwnych. Nastąpiło duże spiętrzenie robót w pracach pielęgnacyjnych, zbiorze siana, rzepaku. Następnie również pora zbioru prawie wszystkich gatunków zbóż, dokonywania podorywek i siewu poplonów letnich. Główne nasilenie prac wystąpi do 25 sierpnia br. We wcześniejsze wykonanie tych zadań pozwoli rolnikom na zachowanie terminów agrotechnicznych warunkujących już przyszłoroczne plony. W wielu jednak przypadkach wystąpią trudności w terminowym zbiorze zbóż u rolników chorych, wdów, starszych rodzin bezdzietnych, dotkniętych klęskami losowymi i w gospodarstwach uposażonych pozbawionych siły roboczej.

W związku z powyższym Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie apelują do młodzieży klas starszych będącej na koloniach letnich i obozach młodzieżowych na terenie woj. krakowskiego o udzielenie pomocy w tych trudnych warunkach gospodarstwu rolnym przy sprzecie zbóż. Kierownictwa kolonii letnich i obozów proszone są o propagowanie i mobilizowanie młodzieży do szlachetnych czynów pomocy gospodarstwu rolnemu i kontaktowanie się w tej sprawie z Naczelnikami Gmin, którzy pełnią funkcję głównych koordynatorów w tym zakresie.

Młodzieży i kierownictwu obozów, które wezmą udział w akcji pomocy gospodarstwu rolnemu — Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu składają serdeczne podziękowanie.

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO
W KRAKOWIE
WYDZIAŁ ROLNICTWA, LEŚNICTWA I SKUPU
URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KRAKOWIE

Trwa gorączka żniwna

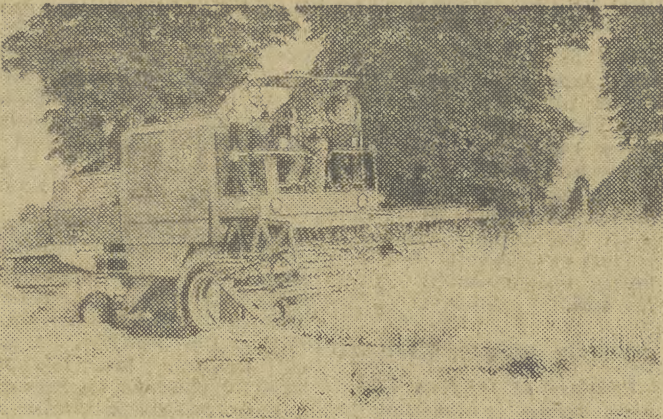
Sobota i niedziela — dniami wyteżonej pracy

(Inf. wł.) Prace żniwne wchodzi w decydującą fazę. W wielu miejscowościach nastąpiło spiętrzenie robót polowych, jednak sprawna organizacja i wysiłek ludzi przynosi efekty. Przez ostatnie dwa dni na polach pracowało wiele maszyn kółek rolniczych i z majątków państwowych. Nie obyło się bez awarii. Np. mechanicy z POM Kryninów w pow. krakowskim remontowali w niedzielę uszkodzony kombajn bizon-super na polach w Węgrzech, natomiast pomocnicy z Opatkowic w pow. proszowickim usunęli awarię wistuli należącej do SHR w Jakubowicach.

Rolnicy kosząc żyto nie zapominają o wysiewie poplonów. Jadąc od Skawiny w kierunku Oświęcimia widać już na polach w Żelazynie, Wielkich Drogach i Facimiechu wiele hektarów zaoranej ziemi, a w wielu miejscowościach wysiano pierwsze poplony. Mieczysław Lelek pracujący w Hucie Aluminium w Skawinie w swoim dniu wolnym od pracy przyjechał do Facimiecha pomóc siostrze i zaoferował 1 ha pola, na którym wieczorem sadzono już karpie. Kilka kilometrów dalej Jan Adamus z Czebela również w sobotę zakończył koszenie żyta własnym traktorem. Łącznie zbiera on ziarno ponad 3 ha.

Kopy ze zbożem, a między nimi glebę poruszana już plu-giem można było zauważyć w rejonie Kosowej, Polwi i Ryczowa. Jeśli rolnicy nie wykonali podorywek natychmiast —

(DALSZE CIĄG NA STR. 2)



Kombajn bizon-super (wydajność 1,5 ha/godz.) z SKR w Spytkowicach kosi żyto na polu JANA KORNASIA. Maszynę prowadzi JAN LIS.



MIECZYSLAW LELEK wykonuje już podorywki (Facimiech pow. krakowski).

Zdjęcia: LESZEK SOSNOWSKI

W upalną niedzielę

Kraków nad Rabą

■ Kto żyw, uciekał z miasta ■ Za mało autobusów „zielonych linii” ■ MO nie miała wypoczynku

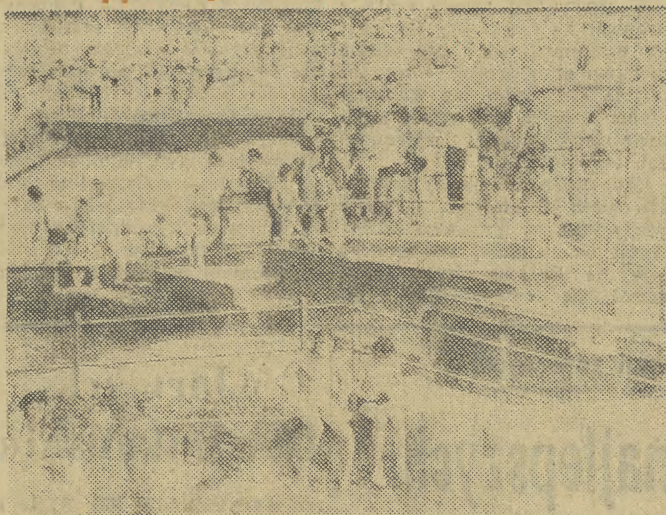
(Inf. wł.) Udała się ta niedziela, pierwsza prawdziwie letnia i upalna. Ruszał więc kto żyw z miasta, by nadbrać wypoczynkowe zalety, korzystać ze słońca i wody.

Już od wczesnego rana pełno było krakowian na trasach do tradycyjnych miejsc niebieskiego wypoczynku — Łasku Wolskiego, Skalek Twardowskiego, Błoń, basenów. Warto podkreślić, że tym razem do pięknej pogody dostosował się także krakowski handel. W parku na Skalkach Twardowskiego np. napoje chłodzące można było dostać jeszcze o godzinie 16. Ulice miasta pustoszyły natomiast w oczach — bo i kłóć chęć w takim dniu siedzieć w murach.

Ruszył też Kraków olbrzymią ławą na myślenickie Złabie. Autobusy „zielonych linii” przepelnione były do granic wytrzymałości. Kurso-

wało 5 autobusów, co akurat wczoraj okazało się ilością o wiele niewystarczającą. To samo można napisać o linii z Nowej Huty do Dobczyc. Jeździły 3 autobusy MPK i z każdego wysypywał się sznur letników niczym z pociągu. Ale ktoś w taką niedzielę myśli o niewygodach. Były tylko bliżej lasu i wody.

Tuż za wiaduktem w Opatkowicach spotykamy lotny patrol MO z radarem. Dyżurują sierż. L. Zalewski i st. kpr. S. Grzesiak. Spora grupa zatrzymanych pojazdów — kierowcy przekroczyli znacznie dopuszczalną w tym miejscu prędkość 40 km/godz. Zatrzymujemy tylko samochody (DALSZE CIĄG NA STR. 2)



Nad Rabę w Myślenicach wylegił bez mała cały Kraków. Fot. W. KŁAG

Rozmowy K. Waidheima w Lizbonie

Oświadczenie rządu Portugalii

LIZBONA (PAP) Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, kontynuował w sobotę rozmowy z portugalskim ministrem spraw zagranicznych Mario Soaresem na temat kroków, jakie Portugalia zamierza podjąć dla przyznania niepodległości swoim terytoriom w Afryce.

Portugalia jest gotowa uznać Republikę Gwinei-Bissau jako niepodległe państwo i zawrzeć z nią porozumienia w sprawie

niezwłocznego przekazania tej republiki administracji — głosi oficjalny komunikat opublikowany 4 bm. w Lizbonie.

Ponadto rząd portugalski uznaje prawo ludności Archipelagu Zielonego Przylądka do niepodległości, gotów jest uznać niepodległość Mozambiku i nawiązać w tej sprawie natychmiastowe kontakty z FRELIMO. Komunikat zaznacza również, iż Portugalia uznaje prawo Angoli do niepodległości.

Konsultacje grecko-cyprijskie

RZYM (PAP) W komunikacie ogłoszonym w Nikozji o trzecim spotkaniu w sobotę przedstawicieli sił zbrojnych Turcji, Grecji i W. Brytanii strony potwierdziły różnice stanowisk w sprawie przebiegu linii przerwania ognia, a także na temat roli ONZ w realizacji osiągniętego w Genewie porozumienia o przerwaniu ognia.

W niedzielę odbyło się kolejne trójstronne spotkanie, zmierzające do przełamania impasu w negocjacjach dotyczących wyznaczenia na Cyprze linii przerwania ognia.

W niedzielę rano nieoczekiwanie odleciał z Nikozji do Aten prezydent Głafkos Kleridis, aby przeprowadzić konsultacje z rządem greckim w sprawie kryzysu na wyspie. Kleridis spotkał się w Atenach z premierem Karamanlisem. Ponieważ po spotkaniu nie opublikowano żadnego komunikatu, w Niko-

zji uważa się, że tematem rozmów było ewentualne stanowisko rządu greckiego wobec niedawnych wypowiedzi przedstawicieli strony tureckiej, którzy domagają się utworzenia federacji na Cyprze.

Jak już informowaliśmy, przywódcą Turków cypryjskich R. Denkiass wypowiedział się za ustanowieniem pełnej federacji na wyspie. Kola w Nikozji sądzą, że wizyta Kleridisa w Atenach świadczy o tym, iż zmienił on dotychczasowe stanowisko i zamierza wziąć udział w konferencji genewskiej (uprzednio odmawiał swego udziału).

Ponadto w stolicy Cypru uważa się, że Kleridis pragnął nakłonić władze greckie, by nie nalegały na ewentualny powrót obalonego prezydenta Makariosa, gdyż jego powrót mógłby utrudnić sytuację na Cyprze.

Dziś pierwsze wypłaty podwyższonych emerytur i rent

Wyższe renty dla inwalidów wojennych, wojskowych i ich rodzin

WARSZAWA (PAP)

5 sierpnia będzie pierwszym dniem wypłaty rent i emerytur zwiększonych z tytułu podwyżki świadczeń najniższych, a także podwyższonych dodatków dla inwalidów I grupy, dodatków rodzinnych dla emerytów i rencistów, świadczeń dla inwalidów wojennych i wojskowych, rent przyznawanych za przekazywanie państwu gospodarstw rolnych. Świadczenia emerytalne i rentowe w nowej wysokości otrzymają tego dnia ok. 240 tys. osób.

Następne wypłaty podwyższonych emerytur i rent odbywać się będą co 5 dni, w zwykłych terminach płatności,

Jaser Arafat przybył do Polski

3 bm. przybył do Polski delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego OWP Jaserem Arafatem na czele. W skład delegacji wchodzi m. in.: przewodniczący Palestyńskiej Rady Narodowej — Khalid Fahum, członkowie Komitetu Wykonawczego OWP Jaserem Arafatem na czele. W skład delegacji Abed Rabbo, Abdul Muheln abu Mayser i członek KC Komunistycznej Partii Jordani Ishaq Khatib.

Na lotnisku Okęcie delegację powitali: sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski, I zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Henryk Zebrowski, wiceminister spraw zagranicznych Romuald Spasowski oraz sekretarz generalny Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki Kwiryn Grela.

Nowy rząd Etiopii

Premier Etiopii, Mikali Imra podał w sobotę skład nowego rządu etiopskiego. Przesunięto dokonano przede wszystkim na kluczowych stanowiskach w gabinecie ministrów. Nowym wicepremierem został minister spraw zagranicznych Zawde Gebre Sellase. Generał Aman Andon został mianowany na stanowisko ministra obrony, a ministrem spraw wewnętrznych został Belachew Girma.

Saudyjska pomoc dla Egiptu

Kairskie pismo „Achbar el-Jaum” poinformowało, że król Arabii Saudyjskiej, Fajsal, zgodził się udzielić Egiptowi bezwrotnej pomocy w wysokości miliarda dolarów. Suma ta ma być wypłacona rządowi egipskiemu w dwóch ratach. Według tego samego źródła, monarcha saudyjski postanowił również przyznać Egiptowi nieoprocentowaną pożyczkę w wysokości 500 mln dolarów.

Goście z NRD w Krakowie

(Inf. wł.) Delegacja NRD, która przebywa w naszym mieście, sobotę spędziła bardzo pracowicie. Wiceminister kultury i sztuki NRD Kurt Löffler oraz goście z Lipska z wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej dr. Rudolfem Gerhke podejmowali byli w Urzędzie Miasta. Mówiono o możliwościach dalszej współpracy zaprzyjaźnionych z sobą miast.

Po południu w siedzibie Polskiego Towarzystwa Muzycznego nastąpiło miłe spotkanie z krakowskimi władzami SPAM-u, z Haliną Czerny-Stefańską. Obecny był wiceprezydent Krakowa Julian Jaworski. Godnym podkreślenia jest fakt, iż krakowscy muzycy wystąpili z inicjatywą utworzenia w grodzie podwawelskim Towarzystwa Bachowskiego. Członkowie delegacji zwiedzili Wawel i obejrzel wystawę V Międzynarodowego Biennale Grafiki. (m)

Kuba: zatrzymano grupę dywersantów

Noca 1 sierpnia mieszany patrol rewolucyjnych sił zbrojnych i wojsk ministerstwa spraw wewnętrznych Kuby zatrzymał kuter, który wtargnął na wody terytorialne wyspy z dwoma nieznanyymi osobnikami na pokładzie. Byli to Luis Manuel de la Caridad Zuniga Reyes i Feliciano Miguel Figueres należący do Stanów Zjednoczonych w celu przedostania się na terytorium Kuby. Obaj są członkami kontrewolucyjnej organizacji emigrantów kubańskich. Dzień wcześniej inny agent został zatrzymany przez kubańską straż graniczną.

Włochy: wybuch bomby w pociągu

W niedzielę nad ranem na odcinku pomiędzy Florencją a Bolonią spadła wybuch bomby w pociągu ekspresowym udającym się z Rzymu do Austrii. Dwa wagony stanęły w płomieniach. Według ostatnich doniesień, 12 pasażerów poniosło śmierć, a 32 jest rannych, w tym wielu ciężko. Przypuszczalnie bomba została podłożona w jednym z wagonów. Zamach na pociąg, jak wszystko na to wskazuje, zdaje się być jeszcze jednym „działem” miejscowych skrajnych elementów neofaszystowskich.

Tragiczne wypadki w Tatrach

W sobotę 3 bm. i niedzielę 4 bm. wydarzyły się w Tatrach tragiczne wypadki. Śmierć na miejscu poniosł 39-letni turysta z NRD Frank Fruellsach, który spadł ze skały pod Ryśmami.

Niepowetowana strata poniosł GÖPR. Podczas wycieczki na Halc Gasienicową zmarł nagle na atak serca wieloletni ratownik ochotnik i popularny działacz sportowy — Stanisław Niemczyk.

Trzecia tragedia miała miejsce na Giewoncie. Dwóch 18-letnich chłopców ze Szczecina złożyło się, który z nich wcześniej zjechał z Giewontu. Jeden z nich Wojciech Jedrask wybrał drogę na wprost od strony Zakopanego, schodził zębem „ze Szczerby”. Tam musiał się potknąć tak, że zleciał w przepaść zabijając się na miejscu. Jego kolega ocalał.

Cenne wydawnictwo PWN

Nieznane ekslibrisy polskie XVI wieku

W Drukarni Narodowej w Krakowie ukończono tłoczenie książki Anny Lewickiej-Kamińskiej wydanej nakładem PWN pt. „Nieznane ekslibrisy polskie XVI wieku w Bibliotece Jagiellońskiej”.

Książka zawiera reprodukcje 14 nieznanych dotąd ekslibrisów malowanych, ekslibrisów i superekslibrisów odnalezionych w zbiorach Biblioteki UJ, dysponującej jedną z najcenniejszych tego typu kolekcji. Publikacja uzupełnia historię tych znaków własnościowych książek polskich w XVI w. Bibliofilska pozycja tłoczona na papierze offsetowym wykonana została techniką typograficzną. Część ekslibrisów w niej jest reprodukowana w kolorze; 5 z nich ujęto w szereg na wkładkach kredowych.

„Jarmark Dominikański” — otwarty

(DALEKOPISEM Z GDANSKA)

Tradycyjny już Jarmark Dominikański — największa impreza handlowo-kulturalna na Wybrzeżu Gdańskim został otwarty. Udała się pogoda, tłumy turystów i gdańszczan biorą udział w dziesiątkach imprez przygotowanych przez organizatorów, odwiedzają stragany z atrakcyjnymi towarami. Gospodarze przewidują, że przez teren jarmarku przejdzie 2 mln gości.

Jarmark Dominikański to nie tylko handel. Na kilku estradach przez cały dzień odbywają się imprezy rozrywkowe, konkursy, widowiska reklamowe. Na ulicy Szerokiej występują soliści z Wybrzeża oraz najlepsze miejscowe zespoły. Koncertował Zespół Pieśni i Tańca Gdańsk, kapela podwórkowa, zespół Saga 71 i in.

Pięknie prezentuje się wystawa (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Uff, jak gorąco!... CAF — Nordisk

30 tysięcy młodzieży wędruje autostopem

Autostop — tania, oparta na życzliwości kierowców forma turystyki cieszy się niesłabnącą popularnością wśród młodzieży. Obecnie — według obliczeń społecznego komitetu tej imprezy — wędruje po kraju 30 tysięcy dziewcząt i chłopców z autostopową książeczką w ręku. Zrezygnowała ten typ podróży po kraju zdobył powodzenie także wśród licznej grupy osób starszych wiekiem, ale młodych duchem.

Automat do ustalania grupy krwi

W Japonii został skonstruowany prototyp w pełni automatyzowanego laboratorium wyposażonego w komputer, który w ciągu godziny ustala i zapisuje grupę krwi pobranej od 90 pacjentów.

Blizniaki w samolocie

RZYM (PAP) Obywatelka Egiptu na wysokości 10 tys. metrów w czasie lotu odrzutowym pasażerskim nad Morzem Śródziemnym z Kairu do Rzymu, urodziła chłopca, a wkrótce po wyładowaniu na lotnisku Fiumicino powiła dziewczynkę. Matka i bliźnięta czują się dobrze.

mini 137:11111 WYCZASOWA

Zabawy — ale jakie?

Upały od kilku dni nie do zniesienia; nie trudno tedy zrozumieć i przyznać oko na amatorów kąpiel, których nie odstrasza brudny nurt Wisły. Trudno natomiast przyznać oczy i tolerować niektóre zabawy młodzieży z Bielą i Przegorzą. Omgadza widziałem, jak kilku wyrostków podpytywało wiekielko do przepływających Wistą statków Żegluga Krakowskiej i ochlapywało pasażerów wodą. Coż, można by to potraktować jako żart, zwłaszcza w upalne, sierpniowe przedpołudnie, gdyby nie fakt, iż tego rodzaju zabawy mogą dla dovcipnych pływaków skończyć się zgoła tragicznie. Wiadomo, że przebywanie w pobliżu płynącego statku jest niebezpieczne. Można łatwo być uciągniętym pod śrubę, która — proszę wybaczyć porównanie — działa wówczas jak nóż w maszynce do mielenia mięsa.

Jak dotąd, obeszło się bez takiego wypadku. Nikt jednak nie zagwarantuje nam, że nie wydarzy się on dziś, jutro czy pojutrze. I dlatego niebezpieczny proceder pływającej młodzieży polecamy szczególnie uważać funkcjonariuszy Komisarjatu Wodnego MO. (K. D.) (Nazwisko i adres znane redakcji)

Z KRAJU

i ze świata

ROZMOWY W ULSTERZE

● Niedawno doszło w Belfastie do pierwszego spotkania przedstawicieli ulsterskiej socjaldemokratycznej partii pracy SDLP, zrzeszającej głównie katolików, z przywódcami Słowarzyństwa Obrony Ulsteru (UDA) — protestanckiej organizacji paraimilitarnej.

Przewodniczący SDLP podkreślił, że rozmowy były pierwszymi, nie miałyby sensu, aby pierwsze spotkanie mogło oznaczać poważne negocjacje. SDLP opowiada się za kontynuowaniem spotkań.

POROZUMIENIE CHINSKO-NORWESKIE

● Agencja Sinhua poinformowała w sobotę, że Chiny i Norwegia podpisały w Pekinie porozumienie żeglowne. Żadnych szczegółów nie podano.

CENTRALNE MANEWRY ZHP

● Na Lubelszczyźnie, w ośrodku szkoleniowo-rekreacyjnym ZMS w Białce koło Parczewa, trwają centralne manewry techniczno-obronne zorganizowane przez Kwaterę Główną ZHP. W manewrach obok harcerzy uczestniczą członkowie LOK oraz ZMS i ZSMW.

SPRAWA OBCECH BAZ W WŁOSZACH

● 300 tysięcy podpisów zbiera już we Włoszech „Komitet narodowy na rzecz zlikwidowania obcych baz wojskowych”. Komitet wystosował apel wzywający rząd do usunięcia z kraju wszystkich baz wojskowych USA i NATO.

DALSZE OFIARY BOMBY ATOMOWEJ

● Tyłko w pierwszej połowie br. w szpitalu w Hiroshimie dla osób, które przeżyły wybuch amerykańskiej bomby atomowej, zmarło 36 osób, które cierpiały na choroby będące następstwem wybuchu nuklearnego.

W okresie tym umieszczono w szpitalu 370 ciężko chorych pacjentów. Każdy z nich leżał w szpitalnym łóżku przeciętnie 112 dni. Ponad 25 proc. chorych cierpi na choroby raka.

ZMARŁ FRED ALLISON

● W piątek w miejscowości Auburn w stanie Alabama zmarł w wieku 92 lat fizyk dr Fred Allison. Uczony jest znany m. in. z tego, że w 1932 r. odkrył istnienie ciężkiego wodoru deuteru. Znał się z prac w zakresie magnetotopiki.

BIBLIOTEKA DLA NIEWIDOMYCH

● W końcu br. zakończona zostanie budowa gmachu Biblioteki dla niewidomych — jedynego tego typu placówki w kraju. Powstaje ona w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej, w sąsiedztwie siedziby Polskiego Związku Niewidomych.

Księgozbiór biblioteki będzie składał się z kilkunaście tysięcy tomów. Są to publikacje w języku polskim oraz obcych, jak angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, a nawet esperanto — drukowane oczywiście w piśmie brailowskim.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Początkowo Polska znajdować się będzie w obszarze wyżu. Następnie zaznaczy się wpływ zbliżający się od zachodu Europejski, zataki niżowej.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe lub umiarkowane, wieczorem i nocą lokalne burze i przełotne opady deszczu. Temperatura maksymalna dnem 22–23 st., minimalna nocą 12–16 st. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-wschodni. W partiach szczytowych Tatr temperatura od 18 stopni dnem do 10 nocą. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie.

ORIENTACYJNA POGODA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, przełotne opady i burze, nieco chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Kraków 28, Tarnów 29, Nowy Sącz 30, Zakopane 25, Kasprowy Wierch 16, Hala Gąsienicowa 20, Szczepan 24, Kosztalin 23, Gdansk 21, Olsztyn 23, Białystok 21, Warszawa 26, Poznań 28, Wrocław 30, Łódź 28, Kielce 27, Lublin 25, Rzeszów 27, Przemyśl 26, Lesko 29.

W EUROPIE: Berlin 31, Kopenhaga 19, Paryż 23, Londyn 14, Sztokholm 20, Helsinki 17, Moskwa 21, Kijów 23, Bukareszt 31, Sofia 30, Belgrad 35, Budapeszt 33, Wiedeń 33, Praga 29, Rzym 32, Madryt 26, Lizbona 24, Ateny 36, (d)

2. 3. 4. 5. 6.

Dziś pierwsze wypłaty podwyższonych emerytur i rent

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zaliczenia do I grupy inwalidów oraz dodatek z tytułu inwalidztwa będącego wynikiem wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. Dzięki temu niekiedy emeryci i renciści skorzystają w sierpniu z podwyżki podwójnej: z tytułu podniesienia rent najniższych oraz dodatków dla inwalidów I grupy, wynoszących dziś 600 zł, a dla ociemniałych — 800 zł miesięcznie.

Spora grupa emerytów i rencistów skorzysta również z pierwszego etapu reformy dodatków rodzinnych, wchodzącego w życie 1 sierpnia. Chodzi tu, przypomnijmy, o podwyższenie w rodzinach, które osiąga miesięczne dochody nie wyższe od 1.400 zł na osobę, zasiłków na trzecie i każde następne dziecko oraz dodatków na niepracującą matkę wychowującą troje lub więcej dzieci. Niezależnie od tego — osobom, których emerytura lub renta inwalidzka nie przekracza 1.500 zł — przyszaną dodatkę w kwocie 60 zł, jeżeli mają na wyliczonym utrzymaniu współmałżonka.

Wszystkie te równoległe podwyżki będą uwzględnione w wypłatach sierpniowych. Przeliczenie emerytur i rent, utrudnione w wielu przypadkach zbiegiem różnych dodatkowych tytułów do podwyżek było jedną z największych i najbardziej odpowiedzialnych operacji przeprowadzonych przez ZUS.

WARSZAWA (PAP)
5 bm. pierwsza grupa inwalidów wojennych, wojskowych o-

raz ich rodzin otrzyma renty w nowym, zwiększonym wymiarze. Dalsze grupy otrzymają po raz pierwszy podwyższone świadczenia w sierpniu, w zwykłych terminach płatności.

Warto przypomnieć, że w myśl nowej ustawy „O zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin”, która weszła w życie 1 sierpnia br., za podstawę wymiaru renty przyjęto kwotę 2.200 zł. Od tej kwoty inwalidom wojennym I i II grupy przysługuje renta w wysokości 100 proc., a III grupy 65 proc. W przypadku jednak, gdy renta pobierana przez inwalidę wojennego w chwili wejścia w życie ustawy obliczana była od zarobków wyższych niż kwota 2.200 zł, to za podstawę wymiaru renty przyjęte zostały te zarobki.

Ponadto inwalidom I grupy przysługuje dodatek pielęgnacyjny w wysokości 1.100 zł miesięcznie. Oznacza to, że renta inwalidy wojennego I grupy nie może być niższa od 3.300 zł. Najniższa renta inwalidy II grupy wynosi 2.200 zł, a w III grupie — 1.430 zł.

W przypadku zbiegu renty z prawem do emerytury lub renty przysługującej za przekazane państwu gospodarstwo rolne, inwalida otrzymuje wg własnego wyboru: pełną emeryturę i połowę renty inwalidy wojennego lub też odwrotnie.

Uzupełnieniem podwyższonych świadczeń rentowych są nowe przywileje, m. in. prawo skierowania co najmniej raz na trzy lata na leczenie sanatoryjne, niezależnie od przysługującego

z tytułu zatrudnienia urlopu, a także 10-dniowy dodatkowy urlop dla pracujących zawodowo, o ile nie korzystają oni z urlopu przekraczającego 26 dni roboczych. Inwalidom wojennym przysługuje również 50 proc. zniżka przy przejazdach kolejowych i autobusowych. Inwalidzi zachowują prawo do bezpłatnego korzystania z radioodbiorników i telewizorów o raz 50 proc. zniżki w opłatach rejestracyjnych od pojazdów samochodowych używanych do celów niezarobkowych.

Podwyżka rent objęła także rodziny po poległych żołnierzach i po zmarłych inwalidach wojennych. I w tym przypadku podstawę wymiaru renty stanowi kwota 2.200 zł. Według nowej ustawy uprawnionym członkom rodziny przysługuje renta w wysokości 60 proc. wymiaru dla jednej osoby, 75 proc. dla 2 osób i 85 proc. dla trzech i więcej osób.

Ta sama ustawa reguluje świadczenia rentowe dla inwalidów wojskowych. Ich podstawę stanowi uposażenie przysługujące żołnierzowi zawodowemu w zależności od stopnia wojskowego i stanowiska typowego dla żołnierza. W przypadku, jeżeli żołnierz w chwili powołania do służby był pracownikiem lub jeżeli jego zatrudnienie ustało w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące przed powołaniem do służby, podstawę wymiaru renty stanowi — o ile jest to korzystniejsze — zarobek z okresu ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia lub ostatnich 12 lat przed powołaniem do służby wojskowej.

Mistrzowie produkcji zwierzęcej

Znamy już najlepszych

(Inf. wł.) Rozstrzygnięto wczoraj konkurs o tytuł mistrza produkcji zwierzęcej. Na posiedzeniu wojewódzkiego sądu konkursowego przyznano nagrody wyróżnienia rolnikom, którzy wykazali się najwyższą produkcją na 1 ha w regionie i stosując nowoczesne metody gospodarowania.

W produkcji mleka, nagrody otrzymali: I — Irena Dreniak — z Węgierskiej Góry pow. Żywiec, II — Józef Kapala — Wola Batorska pow. Kraków, III — Maria Górecka — Janów pow. Tarnów, zaś wyróżnienia zdobyli: Adolf Sobieraj z Korycan pow. Olkusz i Jan Król z Wołowic pow. Kraków. Za najlepsze wyniki w hodowli młodego bydła rzeźnego nagrody przyznano: I — Stanisławowi Bujakowi z Pleszew pow. Tarnów, II — Marii Fie z Dąbrowy Szlacheckiej pow. Kraków i III — Janowi Śliwie z Małsiewicz pow. Nowy Sącz. Najlepsze wyniki w produkcji żywności zwierzęcej mieli: Władysław Rusiecki z Kannej pow. Dąbrowa Tarnowska, który uzyskał I nagrodę, a dwie następne przyznano: Andrzejowi Kawiuk z Baranów pow. Kraków i Stanisławowi Łękać z Zegociny pow. Bochnia. Wyróżniono natomiast Kazimierza Łękać z Lichwin pow. Tarnów, Andrzeja Stocha z Żebu pow. Nowy Targ i Edwarda Hajduka z Podola pow. Nowy Sącz. Za hodowlę baranów i produkcję wełny przyznano dwie wyróżnienia III nagrody, które otrzymali: Bronisław Grela z Korycan pow. Olkusz i Stanisław Duda z Lapanowa pow. Bochnia.

Zwycięzcy konkursu będą prezentowani na dożynkach. (km)

Lepsze warunki socjalne — wyższa wydajność

(Inf. wł.) Poprawa warunków bhp oraz socjalno-bytowych założeń jednostek gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nadzorowanych przez Woj. Zjednoczenia POKIM jest coraz bardziej widoczna. Od wielu lat w tym piśmie gospodarki woj. krakowskiego przybywa nowych obiektów i urządzeń, ośrodków wypoczynku, przychodni, stołówek, szatni. Tyłko w pow. bocheńskim oddano do dyspozycji załóg, zaplecza socjalne wybudowane ostatnio kosztem prawie 2 mln zł, w pow. brzeskim wydatkowane na ten cel ponad 5 mln zł, w chrzanowskim — przeszło 20 mln zł.

Uwaga, maturzyści

(Inf. wł.) Maturzyści i absolwenci szkół średnich, których interesuje praca kulturalno-oświatowa albo wyższe studia o kierunku kulturalno-wychowawczym — mogą starać się o przyjęcie na Roczny Stacjonarny Kurs Kwalifikacyjny II Stopnia dla Organizatorów Życia Kulturalno-Oświatowego organizowany przez ZSNW i Ministerstwo Kultury i Sztuki na Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach k. Tarnowa, w okresie od 20 września 1974 r. do 30 czerwca 1975 r.

Podania wraz z życiorysem, 2 zdjęciami, świadectwem oraz zaświadczeniem o stanie zdrowia należy składać osobiście lub listownie do dnia 1 września br. w Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach, nr kodu pocztowego 33-122, telefon 17-13. Ilość miejsc jest ograniczona. (JK)

Bez rozgłosu minęła w tych dniach 20 rocznica istnienia Ośrodka Telewizji Warszawa. Tak więc Telewizja Polskiej stacji już dwa dziesięciolecia! Za początek jej „dorosłego” istnienia przyjmuje się bowiem przeprowadzkę do własnej siedziby, którą był budynek po-bankowy przy placu Wawelskim (dziś — Powstańców Warszawy). Staniąd 23 lipca 1954 roku transmitowano koncert dla budowniczych ośrodka. Do przedbudowywanych pospiesznie pomieszczeń „wprowadzali się” pierwsi pracownicy TV.

W gmachu przy placu Powstańców przetrwała TV równo 15 lat, do jesieni 1969 r., kiedy to większość redakcji i pracowników przeniosła się do nowego, wielkiego kombinatu radiowo-telewizyjnego przy ul. Woronicza.

Każda historia ma swą prehistorię. Warto więc przypomnieć, że prace badawcze nad telewizją prowadzono w Polsce jeszcze przed wojną, a w 3 la-

»Jarmark Dominikański«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kwiatów urządzona u stóp Dworu Artusa. Fontanna Neptuna niemal tonie w kwiatach. Na ulicy św. Ducha — targ perski, gdzie sprzedaje kto może i co może. Jeden z kupców oferował biblię z 1924 r. za tysiąc zł, inny stary modzler za 250 zł. Chłopcy sprzedają komiks, plakaty, znaczki. Najpiękniejszą ulicą Gdańską — Mariacką zawiądnęli rzemieślnicy i plastycy. Urządzono tam giełdę wyrobów artystycznych, pamiątek szkolnych i obrazów. Na ul. Szerokiej ustawiono 60 straganów z owocami, ubiorami, artykułami spożywczymi, eukierunkami.

Jarmark Dominikański trwa do 18 sierpnia. Na pewno zainteresuje wszystkich turystów przebywających nad morzem. Jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez jest II Festiwal Mody, ale o tym w jutrzejszej korespondencji.

ZBIGNIEW SATAŁA

Sezon łowiecki rozpoczęty

(Inf. wł.) Wczoraj myśliwi Krakowskiego rozpoczęli nowy sezon łowiecki polowaniami na dzikie kaczki, organizowanymi przez Wojewódzka Radę Łowiecką na kompleksach stawów w Zatorze i w Spytkowicach. Dopisała aż nadto pogoda, dopisał licznie przybyli myśliwi — nie dopisywały natomiast kaczki, które niezbyt gromadnie nadlatywały pod lufy dwururkowe. Ale i tak — jak na początek sezonu — nie było wcale źle. Prowadzący polowanie Andrzej Szymański i Jan Bober poinformowali nas, że w Zatorze i w Spytkowicach padło łącznie po ok. 100 kaczek. Dodajmy do siebie, na podstawie autopsji autora, że wielu myśliwych strzelało do ptactwa leżącego na wysokościach dających niewielkie szanse trafienia, a już niemal żadne podniesienia. Oby ich następce w ten sposób amunicji i ptactwa.

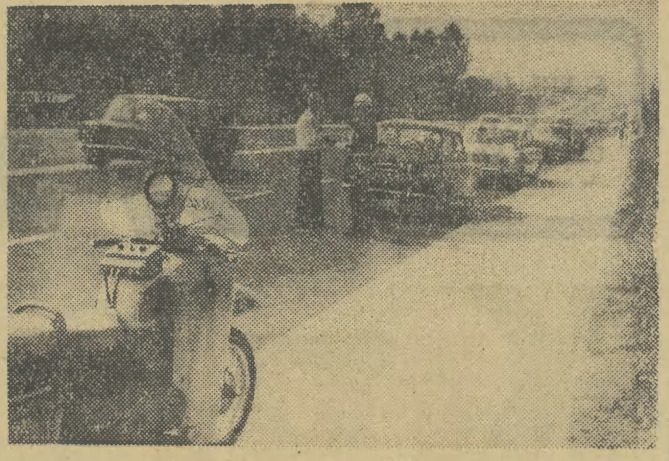
Na razie strzela się przede wszystkim krzyżówki, głowienki i czarnice — i to tzw. starych, jako że wiele młodych kaczek nie jest jeszcze lotnych. (P.W.)

(km)

Dwadzieścia lat polskiej telewizji

ta po jej zakończeniu podjęto je ponownie w Państwowym Instytucie Telekomunikacji. Jednym z kierowników grupy naukowych i specjalistów zajmujących się tą problematyką był prof. Janusz Groszkowski. Siłami polskich inżynierów i techników zbudowano aparaty telewizyjne, która w grudniu 1951 r. była eksponowana na wystawie „Radio w walce o pokój i socjalizm”. Turyści mieszkawców nie tylko stolicy z zapartym tużem oglądali wówczas w gmachu ZNP „Żywy obraz na małym szklanym ekranie”.

Pierwszy program ośrodek eksperymentalny przekazał „na zewnątrz” w niespełna rok później, 25 października 1952 r. Wy-



Patrol MO w akcji.

Fot. W. KLAG

Kraków nad Rabą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jadące z szybkością 60 km na godz., czyli dajemy 20 km tolerancji. Ale jak widać pęd do... lasu jest większy, niż rozsądek”.

Na zakopanie sznur pojazdów, głównie samochodów prywatnych. Cel — Myślenice i Raba. A tu tło jak na A—B w krakowskim Ryńku. Auta i ludzie w zgodnej symbiozie. Za dużo, by można było wypocząć naprawdę. Kioski z napojami owszem są, ale o wiele za mało na tysiące spragnionych plażowiczów. Szczęśliwi przeczni, co to wszystko wożą ze sobą.

Dużo luźniej jest natomiast w Kasynie Małej. Cicho, czysto i zdrowo. Ale to niestety dalej od Krakowa. A gdyby tak przedłużyć „zielone linie” bardziej na południe? To sa-

mo tyczy się autobusów 504. Kawalek za Dobczycami w stronę Mszany pustka i zieleń...

A już pełny relaks mają ci nieliczni, którzy zapuszczają się w przepiękną dolinę Kamienicy i docierają do Szczawy i Kamienicy w pow. limanowskim. Żywcie powietrze, liczne strumyki z kryształową wodą — jednym słowem — pełnia szczęścia. Widzimy 3 autokary HIL, ale z kombinatu nie spotykamy nikogo. Bo też tu nie trzeba wypoczywać przy drodze, jak w Myślenicach.

Udała się więc ta niedziela. Dlatego też mniej miejsca poświęciliśmy uwagom krytycznym, więcej refleksji. A dziś — mimo iż letni — normalny dzień pracy, trudniejszy o tyle, że urlopy w pełni. (maj)



Z autobusu linii 504 wysypał się w Dobczycach sznur ludzi.

Fot. W. KLAG

Katastrofy, wypadki, klęski żywiołowe

KATASTROFA AWIONETKI

W wyniku katastrofy awionetki lecącej z włoskiego miasta Bolzano do Innsbrucku, 4 osoby poniosły śmierć. Wszyscy pasażerowie byli obywatelami austriackimi. Na razie nieznane są przyczyny katastrofy. Samolot rozbił się o górę na północ od Bolzano.

RAKIETA PRZYCZYNA WYPADKU LOTNICZEGO

Londyński „Times” w sobotnim numerze nawiązuje do katastrofy lotniczej z marca 1968 roku o południowo-wschodnich wybrzeży Irlandii, w wyniku której poniosło śmierć 61 osób. Dziennik wysuwa hipotezę, że katastrofę mogła spowodować rakietą w czasie eksperymentów prowadzonych w tym czasie i w tym miejscu przez brytyjskie lotnictwo wojskowe.

EKSPLOZJA W FABRYCE SZTUCZNYCH OGNI

Indonezyjska agencja prasowa Antara informuje o eksplozji w fabryce sztucznych ogni w miejscowości Kebumen w środkowej części Jawy. Była to nielegalna fabryka tych artykułów. W wyniku eksplozji 7 osób zostało zabitych a 6 odniosło rany.

EPIDEMIA W BRAZYLII

Bardzo groźna epidemia zapalenia opon mózgowych w Brazylii rozszerza się w dalszym ciągu. Oficjalnie potwierdzono zgon 335 osób. Prasa brazylijska podaje liczbę 463 wypadków śmiertelnych. Śledziskiem epidemii jest São Paulo oraz środkowo-południowe rejony Brazylii.

TAJFUNY W JAPONII

Nad znaczną częścią terytorium Japonii przeszedł w tych dniach tajfun, powodując znaczne straty materialne, zwłaszcza w rolnictwie. Wskutek ulewnych deszczów zniszczone zostały zasiewy ryżu i innych upraw na obszarze 87 tys. ha w 31 prefekturach kraju. W nurtach wzbieranych rzek i w innych okolicznościach zginęło 136 osób.

POWÓDZ W BANGLADESZU

Padające od tygodnia monsunowe deszcze spowodowały katastrofalną powódź w Bangladeszu. Wzbranne wody rzeki Bramaputry zagrażają nawet stolicy kraju Dhace. Według oficjalnych danych powódź pochłonęła 109 ofiar śmiertelnych. Nieoficjalnie podaje się liczbę trzykrotnie większą.

TRZĘSIENIE ZIEMI

W piątek przed północą w amerykańskim stanie Georgia około 180 km na północny zachód od miejscowości Augusta aparaty sejsmograficzne zarejestrowały silne trzęsienie ziemi. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

POŻARY LASÓW

Liśne sekcje francuskiej straży pożarnej brały udział w sobotę i niedzielę w akcji gaszenia pożarów w okolicach Alajoc (Korsyka) i Niele. W akcji uczestniczyli także specjalne samoloty.

Według pierwszych ocen opalonej ponad tysiąc hektarów lasów sosnowych i dębowych.

Trwa gorączka zniwna

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

robia to zaraz po odsunięciu snopów na miedzę.

Generalnie do zbiorów zboża zabrał się rolnicy w rejonie Spytkowic w pow. wadowickim. W miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych duży ruch, a w centrum uwagi jest nowoczesny kombajn bizon-super. SKR zebrała zamówienia na koszenie nim ponad 70 ha. W ub. piątek jako pierwszy kosił nim zboże Franciszek Dzidek, natomiast w sobotę w czasie naszej tam bytności kombajn pracował najpierw u Władysława Moćniaka — przy zbiorze jęczmienia jarego, a w godzinach południowych zbierał żyto u Jana Kornasia. Tamtejsza Spółdzielnia dysponuje jeszcze dwoma snopowozkami, z których jedna — jak nas poinformował dyspozytor SKR Stanisław Górecki — została przekazana dla zespołu rolników w Bachowicach, natomiast druga pracuje w rejonie Spytkowic.

Koszenie żyta jest również poważnie zaawansowane w rejonie Zatora, Babic, Kwaczary i Alwerni w pow. oświęcimskim i chrzanowskim. W rejonie Liszek

zbiór żyta jest już nawet na ukończeniu, a rolnicy przystąpili do koszenia jęczmienia i pszenicy.

CZ. MASŁANA

Zdjęcia: L. Sosnowski

18 tysięcy ha skoszonych pól

(Inf. wł.) Woj. zespół d.s. rolnych ocenił w sobotę przebieg akcji zniwnej. Dotychczas w województwie skoszono zboża z 18 tys. ha; w stu proc. skoszono jęczmień i rzepak, równocześnie rozpoczęto zbiór pszenicy. Najbardziej zaawansowane są roboty w pow. dąbrowskim, tarnowskim, bocheńskim i brzeskim. Jak dotąd rolnikom sprzyja pogoda. Jedynie burza w nocy z czwartku na piątek utrudniła kombajnom wjazd na pola. Dotychczas zanotowano 19 awarii kombajnów, które z miejsca są usuwane przez ekipy techniczne obsługi rolnictwa. Zapewniono całonocową łączność telefoniczną służby rolnej z wsiami. (lw)

Turystyczny „szczyt” na przejściach granicznych

WARSZAWA (PAP)

Jak się ocenia — około 3 mln Polaków wypoczywać będzie w tym roku poza granicami kraju. Zza granicy przyjeżdżę do nas ponad 7 mln turystów, w tym 5 mln gości z NRD.

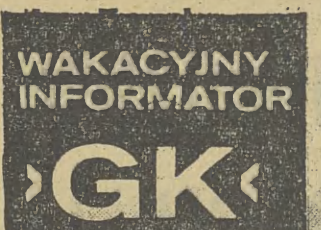
Znajdujemy się właśnie w szczycie międzynarodowego ruchu turystycznego. Na przejściach granicznych panuje więc znaczny tłok. Dziennikarze PAP odwiedzili w niedzielę 4 bm. kilka najbardziej uczęszczanych przejść. Z tego rekonesansu wynika, że odprawy paszportowo-celne dokonywane są na ogół szybko i sprawnie. Na przekroczenie granicy nie trzeba więc długo czekać.

Trudną sytuację zanotowano tylko na Rzeszowszczyźnie, gdzie rekordowy ruch turystyczny w całej swojej dotychczasowej historii notuje przejście kolejowo-drogowe w Medyce na granicy polsko-radzieckiej.

Z przejścia drogowego w Me-

dyce korzysta obecnie dziennie ok. 10 tys. osób. W większości są to rodziny, wyjeżdżające na urlopy do krajów bałkańskich i do ZSRR. W ostatnich kilku dniach na przejściu tym tworzyły się kilkukilometrowe kolejki samochodów oczekujących na odprawę paszportowo-celną. Na dokonanie formalności trzeba było czekać kilka godzin. Okazuje się, że nie bez winy są tu m. in. biura podróży, które nie zaopatrują turystów w deklaracje celne. Celnicy na granicy mają więc dodatkowe zajęcie w postaci wydawania deklaracji, po które ustawiają się długie kolejki wyjeżdżających.

Nieco mniejszy ruch panuje w Barwiku na granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie w ciągu doby przejeżdża obecnie ok. 400 pojazdów. Tych turystów, którzy udają się do krajów bałkańskich warto więc zachęcić do korzystania z tego właśnie przejścia.



WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

WAKACYJNY INFORMATOR

Kilka tygodni temu na posiedzeniu Komitetu Zakładowego PZPR w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego przedstawiono do dyskusji i aprobaty program pracy wychowawczej z zalogą. Niepoślednie w nim miejsce wyznaczono zakładowej organizacji ZMS i wszystkim ogniwom administracyjno-społecznym. Po żarliwej i ciekawej dyskusji program został przyjęty. Jednocześnie zrodziła się refleksja: dlaczego tak późno? Dlaczego tak nieliczne zakłady powiedziały mogą, że właściwie skorzystały z inspiracji VII Plenum KC i wywiązały się z partyjnego obowiązku, jaki nałożono na administrację i organizację partyjną. Z tej też refleksji zrodziła się potrzeba dokonania oceny przez Egzekutywę KD, jak tezy VII Plenum KC realizowane są w zakładach pracy dzielnic.

Zebrały materiał z zakładów: KFAP, Telos, Artigraph, Krakowskich Zakładów Drzewnych, Drukarni Narodowej i Spółdzielni Rymarzy pozwolił na wydanie wcale nieoptrymistycznej oceny. Odnótowano znaczną poprawę w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży a także we wszystkich zakładach obserwuje się postęp w gospodarowaniu czasem wolnym i wypoczynkiem młodych. Jednocześnie jednak zaledwie trzy (KFAP, Telos, KZWP) na siedem analizowanych zakładów posiadają i urzeczywistniają stosunkowo wszechstronne, choć niezadowalające jeszcze programy realizacji tezy VII Plenum KC. Oczywiście idzie tu o takie programy, których kompleksowość wyrażałaby się zaangażowaniem w ich realizację wszystkich ogniw życia społecznego zakładu, administracji, ZBoWiD, TPR, LOK, NOT a funkcje inspektorska i kontrolna spełniałaby organizacja partyjna z jej kierownictwem. Chodzi o taki program, który wynikałby z zakładowej rzeczywistości, był formułowany przez udział młodzieży i uznawany przez nią sama za własny.

W tworzeniu takiego programu komitety zakładowe i egzekutywy POP natrafiają na przeszkody. Jedną z nich jest jeszcze niedostateczna wiedza wielu ogniw administracyjno-społecznych o zadaniach programowych ZMS i celach wychowawczych.

Nieliczne jest grono odpowiedzialnych pracowników zakładu zorientowanych w takich przedsięwzięciach ZMS jak Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Turniej Gospodarności, społeczny przegląd stano-

wisk pracy: pracowników, którzy stworzyliby warunki zorganizowanej w ZMS młodzieży do realizacji zadań programowych Związku. Nie pomyślano o możliwości zwiększenia roli średniego dozoru w procesie wychowawczym młodego pokolenia. Po stronie samej młodzieży a zwłaszcza tej zorganizowanej w ZMS, pozostaje dopełnienie warunku przewodzenia wszystkim młodym w zakładzie i mobilizowania ich do zwiększonych zadań.

Wspólną sprawą organizacji partyjnej i młodzieżowej powinno być kreowanie liderów spośród młodych, przodujących w pracy, wybijających się swoją osobowością i zaangażowaniem oraz wpro-

gitymacji, a także jako temat dzielnicowej narady członków partii, działających w ruchu młodzieżowym. Nie chodzi jednak tylko o trafne formułowanie wniosków pod adresem POP (KZ). Same POP muszą zastosować taki zespół rozwiązań, które utrzymywałyby w sposób ustatkowany problematykę wychowania w centrum zainteresowania administracji i organizacji partyjnej.

Dzielnica Krowodrza jest dzielnicą młodych. W liczbie ok. 160 tys. mieszkańców, młodzież stanowi 45 proc. W szkołach, placówkach oświatowo-wychowawczych, pobiera naukę 25 tys. młodzieży. W zakładach pracy zatrudnionych jest

na głębokich przemian w szkołach krowoderskich.

Jednak z drugiej strony występują zjawiska towarzyszące tym przemianom, które muszą znaleźć w porę właściwe rozwiązanie. Do takich należy sytuacja szkół peryferyjnych, ostatnio przyłączonych do miasta Krakowa. W trakcie wyjazdowego posiedzenia Egzekutywa KD stwierdziła:

● pilną potrzebę wyrównania poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej i zlikwidowania dysproporcji w zakresie bazy materialno-technicznej szkół peryferyjnych,

● tam też powinny być lokowane świetlice śródowniskowe, by wspólnie ze szkołą, stanowiły centrum społecznej aktywności, na wcale niemałych obszarach dzielnic.

Do tych środków, poza materialnymi, wliczona zostanie również społeczna aktywność organizacji partyjnych w szkołach, miejscu zamieszkania i u tzw. sojuszników szkoły.

By jednak przygotowania do reformy miały bardzo gruntowny charakter i nie zostały zdominowane przez zabiegi czysto organizacyjne (również niezbędne) instancja dzielnicowa postawiła nowe zadania przed szkolnymi POP. Aktualnie w dzielnicach prawie 40 proc. nauczycieli to członkowie partii. Na nich głównie spoczywa obowiązek przodowania w przekształcaniu swojego środowiska pracy i środowiska ucznia. Pomocnym w tym jest Komitet Środowiskowy Oświaty, działający przy KD oraz dalsze doskonalenie wiedzy społeczno-politycznej nauczycieli, głównie w oparciu o pomoc Studium Nauk Politycznych AGH.

Przygotowania do wdrażania szkolny — 10-latk, wymagają od wielu jeszcze POP, zwłaszcza małych liczebnie, aktywnego udziału nie tylko w życiu szkoły i środowiska, lecz przede wszystkim spowodowania, by sprawy reformy oświaty stały się sprawami warsztatowymi zebrań POP. Wyniesiona zaś z zebrań inspiracja grona nauczycielskiego i pogłębiona znajomość istoty przemian, jakie dokonują się w systemie edukacji narodowej, powinna stanowić dalszą siłę mobilizującą wszystkie ognia jednolitego frontu wychowawczego (szkole, rodzicom, środowisko miejsca zamieszkania).

Jest to naczelne zadanie dla szkolnych organizacji partyjnych i instancji dzielnicowej w roku szkolnym 1974/75.

PIOTR CEBULSKI
Sekretarz KD PZPR
Krowodrza

SPRAWY nie tylko młodych

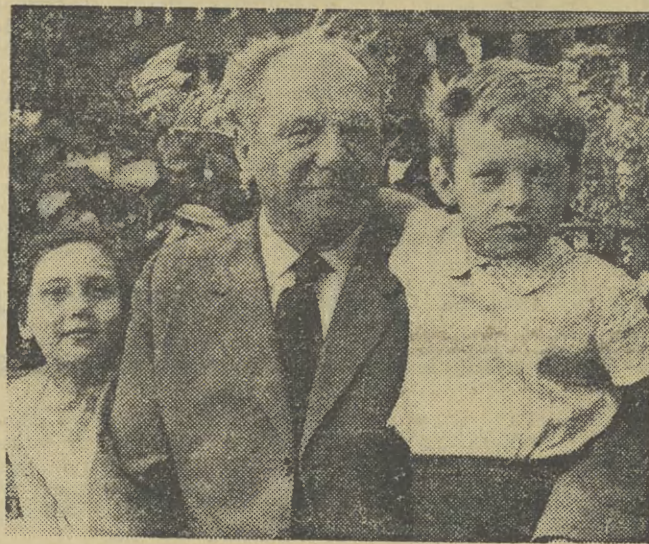
wadzenie ich do szeroko pojmowanego kierownictwa zakładu, KZ, RZ, Samorządu Robotniczego — na kierownicze stanowiska. Dla zrealizowania tego postulatów nie wystarczy tylko przekonanie o jego słuszności. Dotychczasowa praktyka dowodzi, że większość młodych, proponowanych do władz, nie zyskuje aprobaty. Prawdopodobnie dlatego, że młodzi nie mają okazji zaprezentowania swoich umiejętności i możliwości. Nie powierza się im odpowiedzialnych zadań. Autorytetu nie zyskuje się zaś z racji samego wieku.

Dotąd na drodze realizacji kompleksowego programu wychowania — w wielu zakładach nie korzystano z potencjału, jaki tkwi w członkach partii, należących do ZMS. Właśnie oni, przy właściwej polityce powierzenia zadań partyjnych przez KZ, POP — mogliby być inspiratorami przedsięwzięć młodzieży.

Właściwym wykorzystaniu członków partii — aktualnych i byłych aktywistów organizacji młodzieżowych, jeszcze aktualnie będących członkami Związków — instancja dzielnicowa poświęca sporo uwagi. Taki właśnie temat zaproprowadzano do dyskusji na zebraniu POP Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, w toku oceny członków partii w trwającej kampanii wymiany le-

30 tys. młodych pracowników. W trzech uczelniach kształci się 18 tys. młodzieży, zaś w domach studenckich mieszka 75 proc. studentów, kształcących się w Krakowie. Dlatego też zapewnienie tej młodzieży optymalnych warunków rozwoju, włączenie w proces aktywnego działania na rzecz dzielnicy, miasta i gospodarki narodowej, jest zagadnieniem pierwszoplanowym i jemu poświęcono czerwcową sesję Dzielnicowej Rady Narodowej.

Ocena stanu nauczania i wychowania socjalistycznego młodzieży w dzielnicy, stanowi punkt wyjścia do określonych programem sesji zadań na drodze do prognozy wdrażania reformy oświaty, a więc do roku 1978. Jest to okres krótki. Z jednej strony dysponujemy wieloma bardzo dobrymi i dobrymi szkołami, które wdrażają bądź rozwijają eksperymenty dydaktyczne, wychowawcze — szkołę środowiskową, szkolni-laboratoria i ćwiczeń, pod kierownictwem Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Uniwersytetu Jagiellońskiego. W niektórych z nich funkcjonuje telewizyjna obwodowa i magnetowidy. Jeśli do tego dodać rzeczywiste rezultaty współpracy pomiędzy placówkami oświatowo-wychowawczymi a Wyższą Szkołą Pedagogiczną, to możemy osiągnąć te uznać za siłę motorycz-



Franciszek Apryas i dwójka z jego jedenaścioro wnuków.

Niewielki domek otoczony ogródkiem przy ul. Jana Matejki w Brzeszczach. „Kopalniany” — jak tu mówią, bo stanowiący własność kopalni. Mieszka w nim wraz z rodziną Franciszek Apryas, którego spotykam akurat przed ogrodzeniem domu, do którego zaprasza mnie gościnnym gestem. Mimo woli porównuję jego portrety z pamiętane z dawnych lat z dzisiejszym oryginałem. Sympatyczny, starszy mężczyzna, którego opalona twarz nie bardzo przypomina tamte surowe rysy.

Nie ma też patosu w jego słowach, choć mówimy o sprawach, które kiedyś zawierały tyle emocjonalnego ładunku... Franciszek Apryas wiedział, że powołanie w odbudowę zniszczonego kraju zależy od węgla. Nie mogłaby bez niego dźwigać się z ruin nasza gospodarka, węgiel był wówczas jedyną walutą, by którą mogliśmy sprowadzać z

Zawsze bliski ludziom

ślawę niemal równą tej z pól bitewnych drugiej wojny światowej. Była to bowiem również wielka batalia o odbudowę kraju. Potrzeba było bohaterów pracy. Franciszek Apryas odpowiadał na tę potrzebę. Był górnikiem z krwi i kości.

Pisano o nim tak wiele, że nie czuję potrzeby powtarzania wszystkiego. Opiera się wyłącznie na faktach. Tak więc, gdy wrócił z Mediolanu spotkała go wielka radość w kraju. Na 22 Lipca 1949 r. otrzymał Order Budowniczych Polski Ludowej z legitymacją nr 3. Był to pierwsze odznaczenie tym Orderem. Równocześnie uzyskali go gen. Karol Świerczewski (pośmiertnie), Ksawery Dunikowski, Maria Gościńska i jeszcze parę osób, w sumie — osiem. W tym czasie Franciszek Apryas wybrał się do 380 do 440 proc. normy. Stał się drugim podziemnym wielkim przodownikiem pracy — szlaczardowym górnikiem z końca lat czterdziestych i z początku pięćdziesiątych.

W roku 1950 został skierowany do Technikum Górniczego w Bytomiu. Skończył je w 1952 r. i podjął pracę jako technik-górnik w kopalni „Wesola”, obecnie „Lenin” — na Śląsku. Tam został wybrany posłem na Sejm PRL. Przyjaźnił się w tym czasie z wieloma ludźmi o znanych do dziś nazwiskach m. in. z Adamem Polewą. W roku 1959 Ministerstwo Górnictwa skierowało Franciszka Apryasa do budowy nowych kopalni. Związał się z kopalnią „Jastrzębie”. Przeprowadził tam

chubie, zaś zięć na dole, jako ślusarz maszynowy. Syn, też Franciszek, tu skończył szkołę górniczą i obecnie pracuje w kopalni „Jastrzębie”. Są jeszcze dwie córki, gdyż Apryasowie mieli czworo dzieci. Najstarsza Irena mieszka w Dąbrowie, druga, Anna — w Bytomiu. Są oczywiście i wnuki.

Franciszek Apryas uśmiecha się i liczy, wymieniacz imiona. Jedenaścioro — siedem dziewczyn i czterech chłopców. Najstarszy wnuk chodzi w Dąbrowie do „szkoły rybnej” — jak mówi jego dziadek. Ma już osiemnaście lat. Rodzina liczna, ale Franciszek Apryas przywykł do tego. Sam miał wspaniałego brata, z którego żyje jeszcze pięciu. Tradycje górnicze przechodziły w tej rodzinie z ojca na synów, bo przecież ojciec Franciszka Apryasa i matka również pracowali w górnictwie — w kopalni „Franciszka” w Morawskiej Ostrawie w Czechosławii. Gdy w roku 1909 urodził się im syn — stąd zapewne imię Franciszek — na pamiątkę tamtej kopalni. Choć nie były to najlepsze czasy, bo za chlebem trzeba było emigrować do sąsiedniego kraju.

Wiele wspomnień. Z pracy i z życia rodzinnego Franciszka Apryasa, świetnego górnika, wrażliwego człowieka. W swoim pełnym pasji i żarliwości górniczym trudzie był zawsze bliski ludziom i ich sprawom. Wyrósł ponad innych, ale był i pozostał jednym z tych — od kłofa i wiertarki.

IRENA KOZIŁSKA



Operacja „Bieszczady - 40”

Związek Harcerstwa Polskiego potwierdził swą sprawność organizacyjną, swe zaangażowanie w sprawy kraju kilkuletnią działalnością na rzecz miasta Mikołaja Kopernika, które to przedsięwzięcia przeszły już do historii pod kryptonimem Operacja 1001 Frombork. Z kolei obiektem zainteresowania organizacji stały się Bieszczady.

W okresie bieżących wakacji na terenie Bieszczadów pracować będzie w sumie ponad 4 tys. harcerzy i harcerzy ze szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Uczestnicy operacji zamieszkali w stanicach, usytuowanych w rejonie dużej i małej obwodnicy bieszczadzkiej. Będą one miejscem działalności społecznej i ośrodkami obsługi turystycznej. Przewidziano m. in. zorganizowanie hoteli turystycznych pod namiotami, leśnej jadłodajni w Ustrzykach Górnych, stacji obsługi samochodów, powołanie patroli WOPR nad Zalewem Solińskim, strażnicy ochrony przyrody, zorganizowanie harcerskiej poczty polowej. Sposobność do wykazania i sprawdzenia harcerskich umiejętności stanowią liczne imprezy sportowe, turystyczne i artystyczne.

Przez 10 lat uczestnicy operacji pracować będą na rzecz rozwoju regionu bieszczadzkiego. Nie zabraknie ich przy budowie dróg, obiektów socjalnych, Centrum Oświatowo-Wychowawczego. Wezmą udział w tworzeniu Bieszczadzkiego Parku Narodowego, trudzić się będą porządkowaniem obiektów rekreacyjno-sportowych, pracami w leśnictwie i rolnictwie, opieką nad Leską i Ustrzyk Dołnymi, służąc jednocześnie wszechstronną pomocą w turystycznym zagospodarowaniu tych pięknych terenów. O tym jak żyją uczestnicy zapoczątkowanej operacji świadczyć będą reprodukcje zdjęć. (zp)



Dlaczego nie chcą mieć dzieci?

Kłopoty demograficzne od wielu lat należą do najostrejszych problemów społecznych świata. W krajach zaościanych i biednych trwa ludnościowa eksplozja. Europa odwrotnie — starzeje się. Na naszym kontynencie niedobór naturalny jest widoczny w wielu państwach. W Polsce spadkowy trend dzietności odnotowują demografowie od 1956 r. Wprawdzie ostatnimi laty sytuacja nieco się poprawiła i reprodukcja zwięzłona ludności na razie nam nie grozi, jednak eksperci już teraz przestrzegają przed możliwością jej wystąpienia w dalszej przyszłości.

Jakie są tego przyczyny? — Różnego rodzaju i dość wiele — odpowiadają specjaliści z zakresu demografii. Wśród nich szeregu bezpośrednich, aktualnych powodów, dla których kobiety lat siedemdziesiątych nie chcą mieć więcej dzieci ponad te, które już urodziły. Warto je znać. Tym bardziej, że... Absolutne veto przeciw dalszemu dzieciom stawia więcej niż połowa polskich kobiet — młode w wieku do 49 lat. Obok nich prawie co piąta, również nie widząc w zasadzie możliwości urodzenia następnego dziecka, byłaby gotowa zmienić stanowisko jedynie wtedy, gdyby zostały spełnione określone warunki. Takie wyniki przyniosła badania ankietowe przeprowadzone wśród 16 160 reprezentantek grupy wiekowej do lat 49 przez GUS oraz Katedrę Statystyki i Demografii SGPIŚ pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Romanu. Badania te są koordynowane przez Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Tyle ogólna filozofia. Jakimi jednak konkretnymi powodami kierują się kobiety?

Tyle już dzieci mam...

— to motywacja więcej niż co trzeciej spośród ankietowanych, które udzieliły odpowiedzi absolutnie negatywnej na pytanie, czy chcą mieć jeszcze dzieci. Inaczej mówiąc, kobiety te uważają, że ilość posiadanych przez nie dzieci jest zupełnie wystarczająca. Twierdziło tak 59,7 proc. kobiet 20—24-letnich, 60,6 proc. 25—29-letnich i 57,7 proc. 30—34-letnich. Tymczasem średnia dzietność kobiet w tych przedziałach wieku wynosiła odpowiednio: 1,3; 1,7 i 2,3 — była więc grubo poniżej granicy zabezpieczającej prostą nawet reprodukcję ludności. Zdaniem demografów niepokojące to zjawisko.

Biorąc pod uwagę poziom wykształcenia, na wystarczającą liczbę dzieci jako na negatywną przyczynę prokreacji powoływały się najczęściej kobiety z ukończoną szkołą podstawową, potem średnią, kobiety z dyplomem wyższej uczelni, a stosunkowo najrzadziej te bez szkoły podstawowej.

Ilość posiadanych dotychczas dzieci nie jest jednak głównym powodem negatywnego stosunku mężatek do dalszych urodzeń. Częściej, choć tylko o 1,4 procenta, w odpowiedzi na pytanie ankiety o dalszą dzietność zdawały się one mówić:

W moim wieku?...

— czyli uznawały się za zbyt stare, żeby mieć następne dziecko. Przeważnie tej przyczynę wysuwały kobiety rzeczywiste starsze: 69,1 proc. 45—49-letnich oraz 47,9 proc. 40—44-letnich. Ale na nieodpowiedni wiek powoływały się również panie 30—34-letnie, a nawet 25—29-letnie.

Trzecią — tym razem niepokojącą nie tylko demografów barierą przed dalszą liczbą dzieci okazał się zły stan zdrowia. W opinii aż 16,1 proc. kobiet prezentujących negatyw-

na postawę prokreacyjną i w 8,7 proc. ogółu (16 160 ankietowanych) zachwiał on decyzję urodzenia następnych dzieci. Często zwłaszcza u kobiet 25—39-letnich (nieomalże dla co piątej z nich słabe zdrowie było tu przeszkodą).

Inne powody absolutnej niechęci do rodzenia dalszych dzieci, jak ta sytuacja materialna, nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, niechęć męża — nie odgrywały w wypowiedziach ankietowanych tak ważnych ról.

Mogłabym jeszcze mieć, ale...

— co piąta kobieta spośród ankietowanych reprezentuje taką właśnie, uwarunkowaną postawę prokreacyjną. Różne są te „ale”. W większości — i to dużej — chodzi o sprawy materialne. Od poprawy płacy męża zależała urodzenie następnego dziecka aż 42,4 proc. kobiet tej grupy. Najczęściej nadzieję na dalsze dzieci wiąży z wyższymi zarobkami głowy rodziny, meżatki bardzo młode, np. dwie na trzy 16—19-letnie, ale też średnio 45 proc. kobiet 20—39-letnich.

Drugą konkretną przyczyną warunkującą w tej grupie kobiet decyzję rodzenia następnych dzieci jest poprawa warunków mieszkaniowych. Ma ona zasadnicze znaczenie dla co dziesiątej kobiety, z tym że dla co trzeciej w grupie wieku 15—19 lat i dla co czwartej pomiędzy 20 i 24 rokiem życia. Kolejnymi determinantami decyzji prokreacyjnych okazały się: możliwość niepracowania (dla co dziesiątej kobiety) oraz zdobycie pomocy domowej (dla co dziesiątej kobiety). Jedynie natomiast jedna kobieta na pięćdziesiąt uzależniała urodzenie następnego dziecka od wyższych dodatków rodzinnych. Stosunkowo dużo kobiet (21,7 proc.) nie potrafiło wskazać konkretnych czynników, od spełnienia których uzależniały swoją postawę prokreacyjną.

Różnego rodzaju i o niejednakowym nateżeniu są powody wywołujące u kobiet niechęć do rodzenia następnych dzieci. Prof. dr. Kazimierz Romanuk we wstępnej ocenie wyników badań ankietowych zwraca uwagę na szerokość frontu, na jakim trzeba aktywizować politykę ludnościową. Jeżeli chodzi o czynniki materialne, widoczna jest konieczność dalszej pomocy finansowej, mieszkaniowej i w zakresie ochrony zdrowia udzielanej wszystkim małżeństwom, a nade wszystko młodym decydującym się na posiadanie dziecka. W zakresie natomiast pozamaterialnych uwarunkowań postaw prokreacyjnych wyłania się potrzeba podjęcia odrębnych, bardziej gruntownych badań, które wyjaśniałyby możliwości stosowania i skuteczność środków psychologicznych i socjologicznych.

Spółród 16 160 ankietowanych kobiet rodziło 15 284. Łącznie 39 674 dzieci. 607 kobiet bezdzietnych do czasu badania miało w planach potomstwo. W sumie kobiety bezdzietne oraz takie, które już były matkami, zamierzają jeszcze urodzić ponad 5 tys. dzieci. Nie były więc badane kobiety jakoś wyjątkowo niechętnie nastawione do posiadania potomstwa. Kryteria ich doboru sprowadzały się jedynie do wieku (od 15 do 49 lat) oraz faktu pozostawania w ślanku małżeńskim. Poza tym stosowano specjalne metody statystyczne, żeby grupa jako całość była w pełni reprezentatywna (pod względem wykształcenia, miejsca zamieszkania, źródła zarobkowania itd.) dla ogółu kobiet polskich odpowiadających tym dwóm kryteriom. Takie rzetelne założenie przysięła Międzynarodowa Unia Naukowego Badania Ludności, z inicjatywą której badania przeprowadzono; (analogicznych badań dokonano także w innych krajach). Odpowiedzi ankietowanych kobiet można więc traktować jako odzwierciedlające poglądy i postawy wszystkich kobiet polskich.

MIROSLAW ZIACH

BERKUT rozmawia z ZORZĄ

APN specjalnie dla „Gazety Krakowskiej”

Dwa ważne wydarzenia związane z kosmosem miały miejsce 3 lipca 1974 r. W dzień, w Moskwie odbyła się konferencja prasowa uczonych i załóg statków kosmicznych o przygotowaniu wspólnego lotu radzieckich i amerykańskich kosmonautów, przewidywanego na lipiec roku przyszłego. Wieczorem o godz. 21.51 z kosmodromu Bajkonur wystartował kosmiczny statek „Sojuz-14”.

Nazajutrz usłyszano w radiu nazwiska komendanta statku Pawła Popowicza i inżyniera pokładowego Jurija Artiuchina, jak również program badań. Znowu zadzwieć w eterze sygnał „Berkuta”. Po raz pierwszy Ziemia usłyszała go w sierpniu 1962 r., kiedy Paweł Popowicz pilotował statek „Wostok-4”. Dla mnie informacja ta miała znaczenie szczególne...

Miałem szczęście z Pawłem Popowiczem spotkać się nie raz od momentu, kiedy on razem z Andrianem Nikolajewem wkroczył na czerwoną ścieżkę bajkonurskiego aerodromu, rozpoczynając swój pierwszy rejs kosmiczny. Uczestniczyliśmy raz w konferencji okrągłego stołu w ministerstwie lotnictwa cywilnego (akurat w tym czasie wróciłem z Antarktydy), zaś trzy lata temu rozmawialiśmy po przyjeździe blisko dwie godziny w porcie lotniczym Karaczi, gdzie „kosmonauta 4” czekał na rejs samolotu do Australii.

Na moje pytanie o dalsze plany Paweł Popowicz odpowiedział z uśmiechem:

— Przygotowujemy się. Ja osobiście liczę na to, że nie raz będę w Kosmosie.

Oto właśnie dlatego sygnał wywoławczy „Berkuta” był znakiem realizacji tego planu.

Od 4 lipca prasa radziecka, radio i telewizja prowadziła kronikę kolejnego eksperymentu kosmicznego. Są to i oficjalne komunikaty centrum dyspozycyjnego lotu o wypełnianiu obszernego programu badań, i reportaże z kosmodromu specjalnych korespondentów gazet centralnych, i komentarze naukowe, i ogłosy prasy zagranicznej.

Północą dnia 5 lipca „Sojuz 14” dokonał połączenia z orbitalną stacją naukową „Salut 3”, wyprowadzoną na orbitę 25 czerwca. Załoga przeszła do niej i rano pilotowana stacja naukowa zaczęła pracować. Przypomnijmy przy tym, że objętość pomieszczeń tego obiektu wynosi około 100 m sześć.

Program zajęć jest wyjątkowo napięty. W wywiadzie przed startem P. Popowicz powiedział:

— Kręcić się cały czas jak wiewiórka i wydaje się, że czas biegnie znacznie szybciej, niż na Ziemi.

Sam trening sportowy jako zajęcie obo-

wiązkowe zajmuje kosmonautom dwie i pół godziny dziennie, zaś oprócz tego muszą oni dokonać szeregu obserwacji naukowych, wykonać wskazówki centrum dyspozycyjnego, pilnować łączności radiowej, przeprowadzać eksperymenty medyczne.

— Za każdym lotem mamy do rozstrzygnięcia coraz więcej i więcej problemów, ciągle więcej i więcej zagadnień stawia przed nauką Kosmos i nieważkość — słowa komendanta „Sojuza 14” w owym wywiadzie stały się swoistym hasłem wielu poważnych prac, które trwają już dwa tygodnie. Są to:

— przeprowadzenie równoczesnych eksperymentów z orbitalną stacją „Salut 3”;

— kompleksowa kontrola ulepszonych systemów pokładowych statku „Sojuz” w różnych warunkach lotu;

— badanie układów geologiczno-morfologicznych powierzchni ziemi, formacji i zjawisk atmosferycznych dla uzyskania danych potrzebnych do realizacji narodowych planów gospodarczych;

— badanie fizycznych właściwości przestrzeni kosmicznej;

— medyczno-biologiczne badania, dotyczące wpływu warunków lotu kosmicznego na organizm człowieka i ustalenie najbardziej racjonalnych warunków pracy na pokładzie statku.

Tak są sformułowane główne zadania lotu. I mimowolnie przypominają się nam słowa lotnika-kosmonauty Włodzimierza Komarowa:

— Z biegiem czasu Kosmos przestanie być tylko przedmiotem badań. Zacznie on oddawać swoje bogactwa ludziom... Przemienimy naszą planetę w kwitnący ogród.

Obserwatorzy naukowcy gazet Borys Konołow, Jarosław Golanow i inni, którzy znajdują się w Bajkonurze, komentując informacje centrum dyspozycyjnego lotu, realizowanego przez rzucającą w przestrzeń sygnały „Zorzę”, starają się szczegółowo wyjaśnić treść każdego eksperymentu, jego miejsce i znaczenie w całym cyklu badań kosmicznych. Inna grupa dziennikarzy, pracujących razem z kosmonautami od pierwszych dni ery kosmicznej i będących ich wielkimi przyjaciółmi (mam na myśli przede wszystkim Jurija Dokuczajewa) otworzyła swoje notatniki i zeszyty, ażeby opowiedzieć o tej heroicznej epopei z jej błyskotliwymi sukcesami i tragicznymi stratami. Chcą tego dokonać słowami samych bohaterów Kosmosu, pokazać ich bogaty świat wewnętrzny, bezgraniczne oddanie ideał.

Paweł Popowicz i Jurij Artiuchin są rówieśnikami. Obydwaj urodzili się w 1930 r., związali swoje życie z lotnictwem, potem z Kosmosem. Na ziemi są wielkimi przyjaciółmi, w locie zaś — sprawną załogą. Marina Popowicz — to znany lotnik-eksperymentator, autorka 13 rekordów światowych. Małżonka Jurija Artiuchina — Nina, pracuje w wydawnictwie „Nauka”. Każda rodzina ma po dwoje dzieci: Popowiczowie — córki, Artiuchinowie — synów. Oto krótkie dane o nowym ducie kosmicznym.

Ludzie radzieccy dla charakterystyki towarzysza i przyjaciela, któremu wierzyli tak, jak samemu sobie, używają wyrażenia, że „pośrednim z nim na podjazd, na bojowy zwiad”. Dosłownie tak odnosi się do siebie przyjaciół, do przyjaciela z „Berkuta” i z „Berkuta 1”, który przeprowadzając obecnie zwiad nie objętych jeszcze tajemnic przestrzeni kosmicznej.

„Zorza”, jak również sondy naukowe „Kosmonauta Jerzy Gagarin” i „Kosmonauta Włodzimierz Komarow” znajdujące się w oceanach, spuntnik typu łącznościowego „Molnia” — w napięciu słuchają „Berkuta”.

WŁODZIMIERZ NAKARIKOW

(Hum. O. J.)



21 lipca 1974 r. P. R. Popowicz i J. P. Artiuchin po zakończeniu lotu kosmicznego. Tekst obok o tych kosmonautach pisany był w czasie ich pobytu w kosmosie.

Fot. APN

Polacy w Brazylii

Na kontynencie Ameryki Południowej Polonia zawdzięcza swe powstanie wychodźcom ze Śląska. Zasłużony tytuł „ojca kolonizacji polskiej w Brazylii” otrzymał Sebastian Woś (znany później jako Edmund Saporski), który w roku 1867 opuścił nielegalnie Opolszczyznę, uchodząc przed zaciągami do armii pruskiej. Na jego wezwanie przybyło w sierpniu 1869 r. z rodzinnej wsi Słotkowice 16 rodzin, które uzyskały przydział terenów osadniczych w kolonii Pilarzinho (obecnie wchłoniętej przez stolicę stanu Parana — Kurytybę). W latach 1872—1878 kolejne parcie wychodźców z Górnego Śląska i Pomorza zakładały wokół Kurytyby pierścienie polskich osad. Władze stanowe i municypalne dały się przekonać Saporskemu i wystawiły siótkowiczom i ich rodakom dokumenty osiedleńcze jako „polacos”. Osadnictwo polskie stawało się tak liczne, że w urzędowych dokumentach pojawiła się na określenie tej okolicy oficjalna nazwa „Nova Polonia”.

Wysoki poziom gospodarki polskich przybyszów, którzy zbudowali tu wzorowe osady ze szkołami i kościołami, wzbudził podziw władz brazylijskich. Po wizycie u kolonistów „Nowej Polski” cesarza Pedra II gubernator Parany, wicehrabia Alfredo d'Escregnolle Taunay, wystosował w roku 1885 głośny list otwarty, w którym wzywał Polaków, uciekających przed rządami pruskie, do masowego osiedlania się w Brazylii.

Odezwa gubernatora Parany kolportowana na ziemiach zaboru pruskiego oraz zapewnienia agentów emigracyjnych, że na antypodach oczekują przybyszów wielkie tereny uprawne, wywołały w roku 1890 pęd chłopów ze wszystkich ziem polskich za ocean. Jednak „gorączka brazylijska” — masowa emigracja głównie z Galicji i Królestwa Polskiego — obok wartości pozytywnej przyniosła polskim chłopom wiele nieszczęść. Twarda dola emigrantów polskich w Brazylii, dziesiątkowanych przez choroby i wyzyskiwanych przez agentów, wywołała w kraju macierzystym liczne głośnie protestu. Przestrzegano przed wyprawami za ocean Adolf Dygasiński, który zamknął swe spostrzeżenia w

głosnych „Listach z Brazylii”. Henryk Sienkiewicz nazwał falę uchodźców „narodową klęską, a potem Marii Konopnickiej „Pan Balcer w Brazylii” pokazywał gehennę emigracyjną.

Władze brazylijskie popierały nadal polską imigrację i zaczęły powoływać przybyszów na odpowiedzialne stanowiska. Sam Edmund Sebastian Woś-Saporski w 1907 r. mianowany został członkiem rządowej Komisji Kolonizacyjnej, w latach 1912—1916 jako pierwszy Polak plastował mandat depulowanego do parlamentu stanowego w Paranie, a w 1915 r. powierzono mu w rządzie parańskim funkcję komisarza rolnego (co było odpowiednikiem ministra rolnictwa).

W 1914 r. — w momencie wybuchu I wojny światowej — mieszkało w Brazylii co najmniej 103,5 tys. kolonistów polskich, z czego około 80 tys. w stanie Parana, a reszta głównie w stanach Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

Na przykładzie osadnictwa brazylijskiego uwydatnia się doniosły wkład cywilizacyjny polskich przybyszów, którzy podnieśli poziom życia miejscowej ludności. Chłop polski wprowadził tu młyn wodny do mielenia ziarna, zastępując nim pierwotne gniecenie kukurydzy. Dzięki zaistnieniu przez Polaków ogólnie zaczęto wznosić chaty z kominami w miejsce dotychczasowych szałasów bez kominów, z paleniskami wewnątrz. U krajowców zamiast mała i hamaków pojawiły się łóżka z siennikami i poduszkami. Cesarz Pedro II podczas wspomnianej wizyty potwierdził: „Wy nauczyliście lud mój produkować i spożywać prawdziwy chleb zbożowy”.

W okresie „gorączki brazylijskiej” rozpoczął się też napływ osadników polskich do sąsiedniej Argentyny. Przybysze szukali możliwości urzędowania się przede wszystkim w rolniczej prowincji Missiones, gdzie pierwsze polskie osady powstały w 1897 r., oraz w stolicy kraju — Buenos Aires. Łącznie w Argentynie znalazło się w 1914 r. około 32 tys. polskich emigrantów. W pogoni za lepszymi warunkami grupki wychodźców polskich poczęły się też osiedlać w sąsiednim Urugwaju, a zwłaszcza w stolicy Montevideo.

Jedziemy za granicę

Berlin, Drezno i Góry Harzu

Jak wiadomo, po zawarciu umowy między Polską i NRD o bezpaszportowym ruchu obywateli obu państw, od 1972 r. możemy jeździć do sąsiadów za Odrą tylko z dowodami osobistymi. Przed wyjazdem należy uzyskać w Komendzie MO w miejscu zamieszkania pieczęć w dowodzie osobistym lub tymczasowym zaświadczeniu tożsamości, która upoważnia do wielokrotnego przekraczania granicy bez żadnych opłat i formalności. Dzieci do lat 16 mogą przekraczać granicę wyłącznie w towarzystwie rodziców lub opiekunów, w których dowodzie osobistym są wpisane. Do przekraczania granicy szlakami wodnymi (łodziami) uprawnia książeczka żeglarska (niepotrzebna jest wówczas pieczęć MO).

Przeplisy dewizowe. Obywatel Polski ma prawo raz na dwa miesiące wykupić 100 marek NRD. Przy zakupie pobierana jest opłata turystyczna w wysokości 36 proc. Jeżeli wyjeżdżający ma skierowanie na wczasy do NRD nie opłacone w złotych polskich, może wymienić większą ilość marek. W przypadku wyjazdu na leczenie lub na wczasy opłacane w złotych lub bezpłatnie na okres ponad 10 dni — przysługuje prawo do zakupu 200 marek. Natomiast przy wyjazdach indywidualnych — turysta, który zakupił za pośrednictwem Biura Podróży voucher na nocleg — ma prawo do wymiany 30 marek na każdy wykupiony nocleg. Przypominamy — wymiany złotych na marki dokonuje się wyłącznie w kraju, w oddziałach NBP, kasach walutowych polskich biur podróży, większych urzędach pocztowych i na przejściach granicznych.

Trasy i miejscowości turystyczne. Główne tereny penetracji polskich turystów to Berlin, Drezno i miejscowości przygraniczne. A tymczasem w NRD można znaleźć regiony równie atrakcyjne, nie przepełnione tak przez turystów. W pierwszym rzędzie polecamy okrug Halle z malowniczymi górami Harzu. Główne punkty wyjściowe w Góry Harzu stanowią miejscowości Quedlinburg (można tu oglądać stare mury obronne, ratusz, park Brühla i zamek), Wernigerode (liczne kamieniczki renesansowe, przepiękny ratusz) i Thale. Właśnie niedaleko tej ostatniej miejscowości przed paroma laty oddano do użytku gondolową kolejkę turystyczną, która umożliwia dotarcie do najciekawszych partii Gór Harzu.

Wszelkich informacji turystycznych udzielają placówki Państwowego Biura Podróży NRD (Reisebüro der DDR) otwarte z wyjątkiem sobót oraz miejskie Biura informacji znajdujące się w stolicy i większych miastach NRD.

Baza turystyczna. Kto nie zarezerwował sobie noclegu musiał liczyć z tym, że pokój w przeciętnym hotelu kosztuje od 25 marek wżwz, a na kwatery prywatnej zapłaci od 10—15 marek. Campingi czynne są od maja do końca września, ale rezerwacji trzeba tu dokonywać wiele miesięcy wcześniej. Aktualne ceny na campingu: 2,5 do 6 marek od osoby, za rozbiście namiotu od 6 do 10 marek, za samochód 1 marka, za przyczepę mieszkalną od 2 do 2,5 marek.

Kilka słów o wyżywieniu. Śniadanie w barze kosztuje od 3 do 4 marek, obiad od 4 do 6, a kolacja od 3 do 5 marek. W restauracjach ceny są o wiele droższe. Restauracje mają 4 kategorie, przy czym pierwsza kategoria jest najniższa, a w kategorii IV i „S” ceny są najwyższe.

A oto niektóre ceny żywności. 1 kg jasnego chleba — 1 marka, bułka 5 fenigów, jajko 36 fen., 1 kg cukru 1,64 marki, 1 kg wolowiny 9,80 marki, 1 kg masła 10 marek, 1 litr mleka 10 fenigów.

Należy pamiętać, że nie tylko w niedziele, ale również w soboty nieczynne są sklepy (z wyjątkiem domów towarowych w większych miastach). Rano w sobotę i niedzielę otwarte są tylko dyżurne sklepy z pieczywem i nabiałem.

Dla zmotoryzowanych. Turycy wybierający się do NRD własnym pojazdem nie muszą zapożyczać się w międzynarodowe prawo jazdy. Sieć stacji benzynowych jest tutaj gęsta. Są one otwarte przeważnie w godzinach od 7 do 17, zaś dłuższe na autostradach i głównych arteriach. Ceny za 1 litr paliwa są następujące: benzyna 88-oktanowa 15 marek, 94-oktanowa (super) — 1,86 marki. Uwaga — na terenach zabudowanych nie należy przekraczać szybkości 50 km/godz., na szosach 90 km/godz. a na autostradach 100 km/godz. (ans)

Dziwne sprawy Dziwne Ale prawdziwe



Z wystawy „Wenus 73”: Jaroslav Kout — bez nazwy.

Podjezana odpowiedź

Ben Graves, bibliotekarz z Amsterdamu, zebrał z opublikowanych w ostatnich latach powieści opisy reakcji bohaterów na pytanie zadane im przez amanta: „Czy chcesz być moją?” Obok zmieszania, lez, skłaniania głowy na męską pierś, histerii, blednięcia i rumienienia się i tak dalej jedna była zastanawiająca. Zapytana odpowiedziała: „Mam nadzieję, że nie będziesz tego żałował”. Była to wdowa...

Śpiewające znaczki pocztowe

W Buthanie zaczęto wypuszczać znaczki pocztowe z folii metalowej. Są to minipłyty, na których nagrano melodie ludowe tego kraju.

Srodek lokomocji

Ponieważ monter Jean Mellier z Lyonu udał się na weekend w towarzystwie swej przyjaciółki koparką swojej firmy, zwolniono go z pracy. Tłumaczył się, że mógłby pojechać motorem, ale „Juliette lubi tylko to co wielkie i silne”...

Nie poza nazwiskiem

Człowiek o najdłuższym nazwisku w Wielkiej Brytanii, 43-letni Jonathan Nicholas Vivren Francis Hilary Boise Randolph Montagne Jarvis Hyacinth Bertram St. John Anbin Gall de la Coutre przybierał nazwiska i imiona swoich samotnych starszych krewnych, aby „nie zaginęła po nich pamięć po śmierci”, pod warunkiem, że będzie ich dziedzicem. Odziedziczył jedynie... dług.



Z wystawy „Wenus 73”: Witold Chromiński — Srebrna rybka.

Powód uprzedzenia

Przed sądem ławniczym w Brukseli oskarżony o machlojkę z cenami w swoim sklepie oskarżył sędziego, że kieruje się osobistymi podatkami. Jako dowód uprzedzenia się do niego oskarżony podał: „Dwa lata temu odbiliśmy mu żonę”.

Miejsce godne zaufania

Z sejfu w mieszkaniu arcybiskupa Jerozolimy Hilariona Capucci złodzieje skradli dewizy wartości prawie 300 tysięcy dolarów. Pieniądze te składały się z drobnych depozytów wiernych z tamtejszej gminy grecko-katolickiej, którzy pragnęli złożyć swoje oszczędności w bezpiecznym miejscu.

Konkurencja FBI i CIA

Bankierzy szwajcarscy zostali zaszokowani machinacjami władz amerykańskich na terenie ich kraju. Z jednej strony Federalne Biuro Śledcze — FBI naciska na nich, by zniesli tradycyjną w Szwajcarii tajemnicę układów bankowych, aby w ten sposób umożliwić wykrywanie miliardowych amerykańskich oszustw podatkowych. Z drugiej strony wywiad USA — CIA korzysta z tej szwajcarskiej dyskrecji dla maskowania swej działalności za granicą. Bankierzy szwajcarscy twierdzą nawet, że CIA spekuluje na giełdzie złota w Zurychu. Dla opłacania w licznych krajach swych agentów, tzw. „korespondentów”, wywiad amerykański woli zamiast banknotów, używać anonimowego złota. Oczywiście, że skarb amerykański mógłby bezpośrednio opłacać agentów CIA. Ale nie odpowiada to organom wywiadu, które dbają o suw niezależność i swe sekrety, woląc same dysponować funduszami i uchylać się od niedyskrecji kontroli ze strony innych władz amerykańskich.

wojny złej (cz. XI)

Plus worek literatury, w tym „Wolna Polska” z wierszami Sienkiewicza i Pasternaka.

22 lipca. — Przedwciorak, zamach na Hitlera w jego kwatery przyfrontowej w Prusach Wsch. Radio chrpył, dlatego nie słyszyny szczegółów. Ale to bardzo źle, jeśli bomby padają wśród swoich, niejako przy wspólnym stole rzemieślników. Porównajmy: syn zamachuje się śmiertelnie na tate. Hitler ranny. W Berlinie syzkował się bunt. Władzę przejął Himmler i rozpoczął terror.

Więści oszalałające ludzi. Zdobyto Kowno, Białystok. Brześć Armia Czerwona i Armia Polska pod dowództwem gen. Berlinga przekroczyły Bug i zajęły Chełm, Lublin. Jajgórskie potoki pędzą ku Wiśle i Sanowi.

Jestem ciekawy, kto stanął na czele rządu lewicy w Lublinie. Czy ci, którzy przedzierali się wiosną z GG do Moskwy? Co im powiedział Stalin? Z „Wolnej Polski” wynika, że wielką rolę w gronie polskich komunistów odgrywała Wanda Wasilewska, generał Świerczewski i górnik Aleksander Zawadzki. Pragnęliby się znać więcej znanych nazwisk.

Obłąkami pól Niemców, ale nie mniejszy wśród

zaciętych polskich reakcjonistów. Opowiadają, że Anglia i Ameryka zażądają od Sowietów rozwiązania komunistycznego Komitetu w Lublinie, ponieważ uznają tylko rząd Miłkołajczyka — a jeśli Stalin się nie zgodzi, to cożna pomoc dla Armii Czerwonej i zawięzają broń na Zachodzie. Poczekaj, aż się Sowiety wykrwawia sam na sam z Hitlerem. Uśmiecham się ironicznie. O czym ci durnie mówią? O swoim strachu. Czyżby alianci byli tak głupi, żeby na Ruskich czekać, aż przemaszczą Europę i przyjdą się przywitać np. w Paryżu.

24 lipca. — Oddział LSB pod dowództwem Tadeusza Jędrucha — „Rysard” rozbroił mocny posterunek policji w Racławicach.

25 lipca. — „Michał” vel „Bruno” wrócił z Rzeszowa jednym z ostatnich pociągów ewakuujących się w balaganie przyfrontowym. W Krakowie miał szczęście... W odróżnieniu od innych. Jadąc do Warszawy, umówił się z „Jasnym”. I po rzuceniu w Podlesicach spłakają się na punkcie kontaktu w Krakowie. To mieszkanie było opieczłowane. Zde-

nerwowani gestapowcy widocznie stracili cierpliwość i nie zaożyli kota. Nie zastali także gospodarza mieszkania, w odwecie zabrali jego żonę z dziećmi.

„Michał” odbił równym krokiem i zdążył jeszcze odwiedzić konspiracyjną radiostację radziecką w wiosce niedaleko Bronowic i przekazać wiadomości o nastrojach przyfrontowych.

Obóz w krakowskim „Libanie” rozbięły się. Dwudziestu paru więźniów, którzy zostali, komendant zasłrzelił.

Jednostki AK i współpracujący z nimi BCh weszły do opuszczonych przez Niemców miasteczek i osad: Skalbierz, Proszowice, Koszyce, Kazimierz Wk. Ustanowili swoją władzę. W Skalbmierzu zaatakowali Niemców rejtujących się z frontu na samochodach i motocyklach. Padło trupem bodajże kilkunastu.

Oddziały AK i BCh po całodziennym walce rozbroili posterunki policji granatowej i żandarmerii niemieckiej w N. Korczyni. Oddziały AK—BCh pod dowództwem „Skiby” zaatakowały koło Kowali patrol niemiecki.

26 lipca. — Armia Czerwona zdobyła Przemysły i Rzeszów. W Krakowie panika. Agendy zarządu miejskiego przekazano Polakowi, a klucze Waweli Szyszko-Bohuszowi. Tak głośno informację AK—owskie. Władza przechodzi z rąk do rąk. Wzięcie Montelupich także ewakuowano. Może z „Baśką”?

Armia Czerwona zdobyła nawet przyczółki po lewej stronie Wisły. m. in. nastąpiło wyrzucenie k. Baranowa. Walki nad Nidą i Nidzią. AK ogłosiła częściową mobilizację swoich żołnierzy.

Punktem zbornym lasy koło Książa Wk. z kierunkiem na Sancygnowski. Dowódca Batalionu Szturmowego „Ponar” —

skoczek z Anglii, ma podobno już ponad 200 żołnierzy pod bronią. Swoją działalność na przełomie zimy i wiosny rozpoczął od przeszkolenia drużyn dywersyjnych i zatrudnienia swoich podwładnych w akcji „Kośba”, polegającej na likwidacji ok. 30 szpicliów na terenie Inspektoratu i napiętnowaniu kobiet zadających się z hitlerowskimi panami. Strzyżono włosy a niektórym wypalano kwasem solnym litery NFD (Nur für Deutsche).

Do kwietnia tylko „Żbik” miał mały oddział dywersyjny. „Ponar” zrobił go swoim zastępcą w dywersji, a oddziałek przekazał „Kmicie”.

„Pazur” rozbroił 24 policjantów granatowych i 6 żandarmerii niemieckich w Działoszycach.

Pod wsią Sielec oddziały AK, BCh i „Adama” z AL rozbiły ekspedycje niemiecko-ukraińską w liczbie ok. 100 ludzi, 9 Niemców zabito, 8 wzięto do niewoli. BCh rozbroili posterunek policji granatowej w Kocmyrzowie. Posterunku żandarmerii nie udało się zdobyć. „Pazur” zdobył magazyn amunicji i granatów w Antole.

„Tysiąc” — dowódca 106 dywizji AK „legł” ze swoim sztabem na kwatery polowe. Dotąd podległowo się w sztabie czterema grupami leśnymi: „Skretuski” — pod dowództwem „Kmity” względnie ostatnio „Żbika”, „B. Gowackiego” pod dowództwem „Pazura” — Adrianowicz, złożonej z niefortunnych BCh—owców i „Jaksy”, raczej policyjnej, w okolicach Szaboszowa i grupy dr Sienkera — „Henryka” k. Wolbromia i Pilicy nie znoszącej BCh—owców „Sowy”.

AK przygotowuje się do akcji p.n. „Burza”, będzie to rozbrajanie ofatujących się Niemców i rozszerzenie władzy republik AK—owskich.

W KINIE



„JAK TO SIĘ ROBI?” to nowa polska komedia w reżyserii Andrzeja Kondratiuka. Film opowiada o perypetiach reżysera filmowego i pisarza, którzy przyjeżdżają zimą do Zakopanego, szukać inspiracji i tematu. W tę zakopiańską opowieść wplecione są wątki filmów, które pragnęliby nakręcić. Fot. CWF

W TV

TEATR

poniedziałkowy wystawi „Marię Stuart” Juliusza Słowackiego — dramat, który wielki poeta napisał mając 22 lata. Utwór powstał inspirowany lekturą tragedii Szekspira. Słowacki nie zajmuje jednoznacznej postawy wobec sprawy nieśczęsnej królowej; przewijają się w jego dramacie dwa wątki: psychologiczny i polityczno-religijny. Przypomnijmy, że Maria Stuart (1542—1587) była królową Szkocji i Francji, pretendowała także do tronu angielskiego. Wychowana w duchu katolicyzmu, za sprawą swych kolejnych mężów i faworytów prześladowała protestantów, co stało się powodem buntu poddanych. Ścięta na rozkaz Elżbiety I, królowej Anglii. W roli tytułowej Grażyna Barszczewska. Wystąpią ponadto: Olgierd Łukaszewicz, Andrzej Antkowiak, Władysław Hańcza, Leszek Herdegen i inni. Reżyseria — Kazimierz Braun.



FILM

„MOJE ŻYCIE”, dramat według utworu Antoniego Czechowa, w którym znajdujemy wiele elementów autobiograficznych. Będzie to 1 część historii małomiasteczkowego urzędnika, który w swoisty sposób protestuje przeciwko zastanej rzeczywistości. Film z dużą rzetelnością i artystycznym oddaniem oddaje atmosferę XIX-wiecznej Rosji.

Także w środę interesujący film angielski — „Nauczyciel z przedmieścia”. Jest to interesujący dramat psychologiczno-obyczajowy, z udziałem świetnego aktora murzyńskiego Sidneya Poitier. Krótko treść: nauczyciel w londyńskim przedmieściu prowadzi walkę o uratowanie zagrożonej moralnie młodzieży ze slumsów.

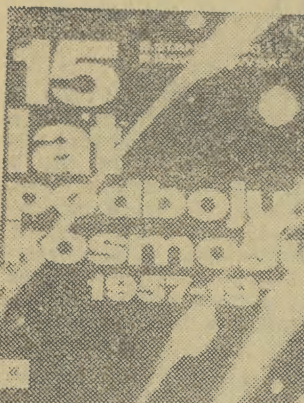
PUBLICYSTYKA KULTURALNA

Z Krakowa program poświęcony Zofii Niwińskiej, aktorce, która od wojny związała się na stałe z naszym miastem, stwarzając wspaniałe i interesujące

kreacje teatralne. Fragmenty wielu z nich zobaczymy właśnie w sygnalizowanym programie — m. in. rolę Elizy w „Pigmalionie”, Blanche w „Tramwaju zwanym pożądaniem”, dr Zahnd w „Fizykach” Dürrenmatta. W aktorstwie Zofii Niwińskiej widac charakterystyczne zdanie do humanistycznej kreacji postaci ludzkich, stały rozwój warsztatu. Polecamy program krakowski TV.



WYBRAC



„15 lat podboju kosmosu” E. Staniewskiego i R. Paulikowskiego, książka wydana przez Wydawnictwo MON zaspokaja najbardziej wybrednych smakoszy tego zagadnienia. Pozycja jest wynikiem naprawdę rzetelnej pracy i znajomości przedmiotu, stanowiąc teraz lekturę, po której przeczytaniu możemy mieć całkiem sensowne i klarowne pojęcie o tym, czego dokonała myśl ludzka i człowiek w przeciągu — bądźmy szczerzy — bardzo krótkiego czasu. Wszak pierwszy radziecki satelita wystartował 4 października 1957 r., a już w roku 1969, 21 lipca Neil Armstrong, jako pierwszy człowiek stanął na Księżycu.

dziennika 1957 r., a już w roku 1969, 21 lipca Neil Armstrong, jako pierwszy człowiek stanął na Księżycu.



UWAGA!!

ZAKŁADY PRACY!



„SPOŁEM” WSS w Krakowie

poleca swoje usługi obejmujące

- ◆ **PROWADZENIE STOŁÓWEK I BUFETÓW**
przyzakładowych, na terenie województwa krakowskiego. Stołówki prowadzone przez „SPOŁEM” WSS w KRAKOWIE sporządzają:
- ◆ **POSILKI CAŁODZIENNE**
- ◆ **ZUPY REGENERACYJNE**
- ◆ **DANIA BAROWE**
do sprzedaży na miejscu i w bufetach przyzakładowych
- ◆ **WYROBY GARMAŻERYJNE I CIASTA**
do sprzedaży w bufetach i na kiermaszach organizowanych na terenach zakładów pracy
- ◆ **ŚNIADANIA PACZKOWANE**
dostarczane do hal produkcyjnych, itp. ZLECENIA na prowadzenie stołówek i bufetów przyjmuje oddział „SPOŁEM” WSS w KRAKOWIE, w następujących miejscowościach:
- ◆ **ANDRYCHÓW**, ul. Jedności Robotniczej 12
- ◆ **BOCHNIA**, Rynek 9
- ◆ **BRZESKO**, plac Świerczewskiego 9
- ◆ **BRZESZCZE**, ul. Lipowa 23
- ◆ **CHRZANÓW**, ul. Mickiewicza 6
- ◆ **DĄBROWA TARNOWSKA**, ul. Berka Joselewicza 1
- ◆ **JAWORZNO**, ul. Słowackiego 4a
- ◆ **MIECHÓW**, ul. Mickiewicza 10
- ◆ **MYŚLENICE**, Rynek 20
- ◆ **NOWY TARG**, plac Pokoju 39
- ◆ **OLKUSZ**, 1 Maja 12
- ◆ **OSWIĘCIM**, ul. Łukasiewicza 4
- ◆ **SKAWINA**, ul. Słowackiego 1
- ◆ **TARNÓW**, ul. Krakowska 6
- ◆ **WADOWICE**, ul. Zagadłowicza 1
- ◆ **WIELICZKA**, ul. Bohaterów Warszawy 7
- ◆ **WOLBROM**, Rynek 19
- ◆ **ZAKOPANE**, ul. Krupówki 31
- ◆ **ŻYWIEC**, ul. Wesoła 1

Chcesz zdobyć atrakcyjny zawód?!

Wstąp do Ochotniczego Hufca Pracy

przy WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO „DELTA” w KRAKOWIE!

Przyjmujemy młodych chłopców w wieku 16-17 lat

do przyuczenia w zawodach:

- ŚLUSARZA
- TOKARZA
- MALARZA-LAKIERNIKA
- MURARZA.

Junacy OHP w czasie trwania kursu otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

◆ 600 zł miesięcznie oraz premię 25 proc.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia i Spraw Osobowych WSK „DELTA” — w Krakowie, ul. Wrocławska 53, pokój nr 30.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

«Chemobudowa—Kraków»
KRAKÓW, UL. STACHOWICZA 18
oraz ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA BUDOWLANA — KRAKÓW,
UL. RYDLA 31

przyjmuje WPISY

do nauki zawodu, w specjalnościach:

- ◆ MONTAŻYSTA KONSTRUKCJI STAŁYCH
- ◆ POSADZKARZ-LASTRIKARZ.

Warunki przyjęcia:

- bez egzaminu wstępnego
- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie podpisane przez kandydata i przez rodziców
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- życiorys
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia
- dwie fotografie
- odpis aktu urodzenia
- kartę informacyjną ze szkoły

Nauka w szkole rozpocznie się w dniu 1 września i trwać będzie 2 lata.

Uczniom przysługują następujące świadczenia:

- 1) wynagrodzenie: — w klasie pierwszej — 520 zł miesięcznie — w klasie drugiej — 600 zł miesięcznie
- 2) umundurowanie wyjściowe (raz w roku) — ubranie, buty, koszule, o łącznej wartości około 2.000 zł
- 3) odzież robocza i ochronna
- 4) bezpłatne posiłki regeneracyjne
- 5) możliwość korzystania ze stołówki.

Po zakończeniu szkoły wszystkim absolwentom przedsiębiorstwo zapewnia dobrze płatną pracę na terenie miasta Krakowa oraz powiatów: tarnowskiego, oświęcimskiego, chrzanowskiego — z możliwością delegowania na budowy zagranicę.

Podania przyjmują i szczegółowych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia „Chemobudowa—Kraków” w Krakowie, ul. Stachowicza 18, I piętro, pokój 104, oraz Zasadnicza Szkoła Budowlana — Kraków, ul. Rydla 31.

SZYNY KOLEJOWE

normalnotorowe S-42

oraz podkładki PU typ 8

sprzeda

przedsiębiorstwu uspołecznionym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem, Dział Zaopatrzenia — Kraków ul. Floriańska 28, telefon 202-47.

SPYCHARKĘ

typ MAZUR, model SM-50, rok prod. 1970, nr fabr. 10067, nr silnika 14629 — ODSPRZEDA w ramach upłynienia zbydnych urządzeń Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Melioracyjnego w Krakowie, ul. Boh. Stalingradu 13.

WÓZEK WIDŁOWY AKUMULATOROWY

produkcyj Stalowa Wola, typ W-W 601 (rok prod. 1972)

oraz PROSTOWNIK

do tego wózka 24 V 70 amp.

SPRZEDA

w ramach upłynienia zbydnych urządzeń, „SPOŁEM” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krakowie.

Wózek oglądać można w magazynie wazrywno-owocowym „SPOŁEM” PSS przy ul. Imbramskiej.

Pisemne zamówienia uprasza się składać pod adresem: „SPOŁEM” PSS — Kraków, al. Krasińskiego 1, dział gospodarki maszynami i urządzeniami, IV p., pokój 629, telefon 256-20, wewnętrzny 228.

CENTRALA TECHNICZNA

KRAKOWSKIE BIURO SPRZEDAŻY

Kraków — ul. Fabryczna 20a, telefon 250-50

odsprzeda w ramach upłynienia zbydnych zapasów:

- wagę przesuwnikową S-3, o udźwigu 1.500 kg
- elektrowciąg MZ-P o udźwigu 1.500 kg
- wytwornicę acetyleny

ROLNICY!

SPRZEDAJCIE

MAK i MAKOWINY

w Gminnej Spółdzielni

«SAMOPOMOC CHŁOPSKA»

która płaci:

- za MAK z KONTRAKTACJĄ — 2.600 zł za 100 kg w klasie I oraz 2.500 zł za 100 kg w klasie II
- za MAKOWINY — 1.000 zł za 100 kg

Makowiny muszą być suche, zdrowe, o lodydze przy główce makowej 7 cm i bez zanieczyszczeń.

ROLNICY! NIE ZWLEKAJCIE ZE SPRZEDAŻĄ! Gminna Spółdzielnia kupi od Was każdą ilość maku i makowin.



HUTA im. LENINA

w KRAKOWIE

zatrudni natychmiast:

- PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do pracy w produkcji oraz przyuczenia do zawodu, na stanowiska manewrowych
- POMOCNIKÓW maszynistów parowozu, z zawodem ślusarza
- MANEWROWYCH z uprawnieniami PKP
- ŚLUSARZY, TOKARZY, ELEKTRYKÓW po zasadniczej szkole zawodowej
- FORMIERYZ ODLEWNIKÓW
- KOWALI
- MURARZY, MALARZY, CIEŚLI BUDOWLANYCH i ZBROJARZY
- TECHNIKÓW ELEKTRONIKÓW
- KIEROWCÓW samochodowych I i II kat. prawa jazdy
- WARTOWNIKÓW straży przemysłowej (kobiety zamiejscowe — na warunkach dojazdu)
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych z uprawnieniami budowlanymi
- MISTRZÓW robót budowlanych
- TECHNOLOGÓW budowlanych.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach pracowniczych.

Zgłaszających się przyjmuje Dział Kadr w Hucie im. Lenina — dojazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie tramwajem linii „4”.

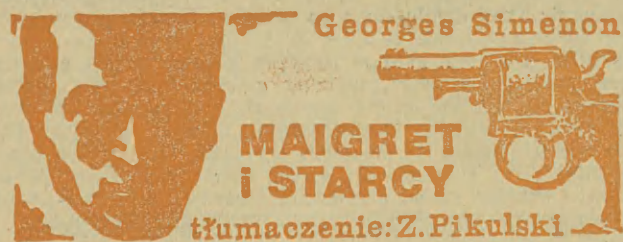
Wysłać na przystanku przed budynkiem Dyrekcji Huty.

Ponadto Zakład Przetwórstwa Hutniczego w HIL w Bochni — zatrudni na terenie powiatu bocheńskiego i przyległych:

- ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół technicznych do szkolenia na stanowiska walcowników i operatorów urządzeń walcowniczych
- INŻYNIERÓW inżynierii sanitarnej, z praktyką w zakresie oczyszczania ścieków.

Bliższych informacji udziela Biuro Personalne Zakładu — Bochnia, ul. Wygoda — telefon nr 225-55, wewn. 117.

— 38 —



Georges Simenon

MAIGRET i STARCY

tłumaczenie: Z. Pikulski

— Tak dalece prawda, że już teraz się ukazały dwa tomy.

Przed drzwiami stał policjant w mundurze. Za chwilę na dzwonek Maigret przyszedł otworzyć Torrence. Był bez marynarki.

— Musiałem, szefie, wezwać posterunkowego. Wtargnęli do kamienicy i zabawiali się dzwoniąc co pięć minut.

— Nie nowego? Żadnych telefonów?

— Ze dwadzieścia. Z gazet.

— Gdzie stara?

— W kuchni. Za każdym razem, gdy dzwoni telefon, rzuca się chcąc mnie uprzedzić. Za pierwszym razem próbowała wyrwać mi z rąk słuchawkę.

— A sama nie telefonowała? Wiesz, że w sypialni jest drugi aparat?

— Zostawiłem drzwi gabinetu otwarte, żeby widzieć, gdzie ona się kreci. Nie wchodziła do sypialni.

— Z domu nie wychodziła?

— Nie. Próbowała to zrobić, mówiąc, że idzie po świeży chleb. Ale że nie powiedział mi pan, jak mam w takim przypadku zareagować, wolałem jej nie wypuszczać. Co teraz będzie robił?

— Wrócić na Quai.

Przez chwilę komisarz namyślał się, czy by też tam nie wrócić i zabrać z sobą Jaquette, bo miał oho!e swobodniej ją przesłuchać. Ale nie czuł się dostatecznie przygotowanym do tego przesłuchania. Wolał pokreślić się jeszcze po mieszkaniu i w końcu na pewno tutaj,

w gabinecie de Saint-Hilaire'a spróbuje włożyć na spytli starą służącą.

Na razie otworzył obie połowy dużych drzwi balkonowych i usiadł w miejscu, które tak często zajmował hrabia. Kiedy sięgał po paczkę listów, otwary się drzwi.

Była to Jaquette Larrieu, jeszcze bardziej kwaśna i podejrzliwa niż przedtem.

— Nie ma pan prawa tego robić.

— Pani wie od kogo są te listy?

— Nieważne, czy wiem, czy nie wiem. To są listy prywatne.

— Zrobił mi pani przyjemność, jeśli wróci do kuchni albo do swojego pokoju.

— Nie mam prawa wyjść?

— Chwilowo.

Zawahała się szukając jakiejś ciętej odpowiedzi, ale nie znalazła i biała z wściekłości, wyszła w końcu z gabinetu.

— Znajdź mi fotografię w srebrnej ramce; dziś rano widziałem ją w sypialni.

Rano Maigret nie zwrócił na nią uwagi. Za wiele rzeczy było dlań jeszcze obcych. Z zasady powstrzymywał się przed zbyt szybkim wyrabianiem sobie zdania, gdyż nie ufał pierwszemu wrażeniu.

Podczas śniadania na tarasie przypomniał sobie nagłe pewną litografię, którą widywał przez całe lata w pokoju swych rodziców. To pewnie matka ją wyszukała i tam zawiesiła. Ramka była biała, w stylu z początku stulecia. Litografia przedstawiała stojącą nad brzegiem jeziora młodą kobietę w stroju księżnej, w szerokim kapeluszu z płożym strusim na głowie i ze spiczastą parasolką od słońca w ręku. Wyraz twarzy tchnął melancholią, podobnie jak i krajobraz. Maigret pewien był, że matka jego uważała ten obraz za poetyczny. Czyż nie była to poezja owych czasów?

Historia Isabelle i hrabiego de Saint-Hilaire przywiodła mu na pamięć ów obraz z taką dokładnością, że widział nawet tapetę w białoniebieskie paski, którą wybiły by pokój rodziców.

— 39 —

Otóż na oprawionej w srebrną ramkę fotografii, która zauważył rano w sypialni hrabiego, i którą teraz mu przyniósł Janvier, odnajdywał tę samą melancholię.

Pewien był, że to fotografia Isabelle z około 1912 roku, z okresu gdy była ona jeszcze młodą dziewczyną i gdy spotkał się z nią przysłyś ambassador.

Nie była wysoka i zdawała się mieć, może dlatego że nosiła gorset, talie cienką i biust, jak to wówczas mówiono, dość obfity. Rysy miała wyraziste, usta małe, oczy jasne, niebieskie lub szare.

— Co mam robić, szefie?

— Usiądź sobie.

Potrząsnął kogoś, jak gdyby dla kontrolowania swych wrażeń. Przed nim leżały poukładane według dat pakiety listów; brał je po kolei, choć oczywiście nie czytał wszystkich, bo zabrałoby mu to kilka dni, lecz niektóre tylko fragmenty.

„Mój piękny przyjacielu... Przyjacielu najdroższy... Słodki przyjacielu...”

W późniejszym okresie, może dlatego, że czuła się bardziej z nim związana, pisała po prostu: „Przyjacielu”.

Saint-Hilaire gromadził koperty; miały one znaczki z różnych krajów. Isabelle zmieniała często miejsce pobytu. Na przykład przez długi czas listy z sierpnia wysyłane były z Baden-Baden i z Marienbadu, udrzwisk naówczas arystokratycznych.

Były też listy z Tyrolu i dużo listów ze Szwajcarii i Portugalii. Żywo i z upodobaniem opowiadała o drobnych wydarzeniach ze swego życia i dość dowcipnie opisywała ludzi, których spotykała.

Często podawała tylko ich imiona, niekiedy po prostu inicjał.

Maigret po pewnym czasie polapał się w tym. Zestawiając znaczki pocztowe z tekstem zdołał powoli rozwiązać te swego rodzaju rebusy.

(ciąg dalszy nastąpi)

Z motoryzacyjnej niwy

DŹWIEKOCHŁONNE DWYNIKI Z WŁÓKNA SZKLANEGO

Krośnieńskie Huty Szkła wspólnie z Gorlickimi Zakładami Materiałów Izolacyjnych „Matizol” opracowały technologię produkcji nowego rodzaju dźwiękochłonnej dywaniki do samochodów. Jednym z podstawowych surowców do ich wytworzenia jest włókno szklane. Zastosowanie tego nowego w naszej motoryzacji materiału upłyniło na znaczne podniesienie standardu i komfortu produkowanych w kraju samochodów (choć m. in. o wyeliminowaniu hałasu silnika). Dywaniki z włókna szklanego znajdują bowiem szerokie zastosowanie zarówno w samochodach osobowych jak i ciężarowych. Warto dodać, że do ich produkcji użyte zostaną odpady włókna szklanego, dzięki czemu będą one tańsze od wszystkich innych używanych dotychczas do tego celu materiałów.

AKUSTYCZNA KONTROLA DROG

W Związku Radzieckim szerokie zastosowanie znalazła akustyczna metoda kontrolowania jakości nowo zbudowanych betonowych nawierzchni drogowych. Pomiar rozchodzenia się w betonie fal ultradźwiękowych pozwala obliczyć wytrzymałość betonu równie dokładnie, jak badanie próbek wyciętych z nawierzchni. Kontrola akustyczna jest znacznie szybsza i trzykrotnie mniej pracochłonna.

NIKLOWANE TŁUMIKI

Niklowane elementy samochodu traktuje się na ogół jako ozdobę, tymczasem powłoka z tego cennego metalu spełnia przede wszystkim rolę ochrony antykorozyjnej. Z tych względów firma VOLKSWAGEN wprowadziła niklowanie tłumików, które są najszybciej psującą się częścią samochodu. Trudno to nazwać ozdobą, bo tłumik ogląda się dopiero wówczas, gdy odleci.

